

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

2. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 29. grudnia 1896.

T R E Ś Ć:

Urlop p. Reya.

Spis petycyj.

Interpelacya p. Krempe w sprawie postępowania poborcy podatkowego w Mielcu.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie soli bydłcej.

Interpelacye p. Potoczka do rządu i do Wydz. krajowego w sprawie zarządzeń weterynarskich, szkodliwych dla gospodarstwa wiejskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1895/96.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1895/96.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie państwowych szkół przemysłowych w Galicyi w roku szkolnym 1895/96.

Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów.

Wybór komisyj: budżetowej, administracyjnej, gospodarstwa krajowego, gminnej, drogowej, szkolnej, kolejowej, petycyjnej, prawniczej, przemysłowej, sanitarnej, bankowej, solnej, górniczej i podatkowej.

Interpelacya p. Szweda o regulacyę Soły.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnjącym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu czortkowskiego i uznanie ważności wyboru p. Kaź. Horodyskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej i weryfikacya wyboru p. Rosnera.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnjącym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola i uznanie ważności wyboru p. Rittnera.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnjącym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu sanockiego i uznanie ważności wyboru p. Milana.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnjącym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. stanisławowskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, Winniczuka i sprawozdawcy Wereszczyńskiego.

Uznanie ważności wyboru p. Winniczuka.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Głosy pp. Okuniewskiego, Łosia, Skalkowskiego, Stadnickiego, ponownie Okuniewskiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego.

Uznanie ważności wyboru p. Starzyńskiego.

Wniosek p. Merunowicza w sprawie regulacyi Peltwy.

Wniosek p. Mycielskiego o urządzenie krajowej targowicy bydła opasowego.

Wniosek p. Średniawskiego w sprawie zalesienia nieużytków.

Interpelacya p. Cieleckiego w sprawie nosacizny, panującej w pow. skalackim.

Porządek dzienny 3. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10 min. 45 przed południem).

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze pp.: Górski, Niezabitowski Stanisław, Karatnicki, Urbański.

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół pierwszego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzenia. Posłowi Reyowi udzieliłem dwudniowego urlopu. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 29. grudnia 1896.

1. L. s. 79. Wydział powiatowy w Trembowli, przez p. Olpińskiego, w sprawie budowy odnogi kolejowej z Dereńówki przez Janów do Budzanowa — do komisji kolejowej.
2. L. s. 80. Wydział pow. w Nadwórnej, przez p. Mandyczewskiego, o subwencyę do wysokości 70% rzeczywistych kosztów budowy drogi gm. Nadwórna-Łączyn — do komisji drogowej.
3. L. s. 81. Wydział pow. w Samborze, przez p. Sozańskiego, w sprawie utworzenia instytucji weterynarzy okręgowych — do komisji gospodarstwa krajowego.
4. L. s. 82. Wydział pow. w Jarosławiu, przez p. Czartoryskiego, j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
5. L. s. 83. Mieszkańcy gmin Wołczego, Żukotyń, Bereźka i Łomny, przez p. Osuchowskiego, o regulacyę rzeki Dniestru — do komisji gospodarstwa krajowego.
6. L. s. 84. Gminy Jasień, Śliwka, Niebyłów, Perehińsko, Słoboda, Równia, Tużylów, Dołha, Berłohy i Tupilsk, przez p. Niebyłowca, o regulacyę rzeki Łomnicy — do komisji gospodarstwa krajowego.
7. L. s. 85. Gmina Łączki, przez p. Romera, o regulacyę potoku Czarnej Wody — do komisji gospodarstwa krajowego.
8. L. s. 86. Gmina Łącko, przez tegoż p., j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
9. L. s. 87. Gmina m. Oświęcimia, przez p. Kramarczyka, o przedłużenie prawa poboru opłat od trunków spirytusowych w obręb miasta sprowadzanych — do komisji administracyjnej.
10. L. s. 88. Gmina m. Delatyna, przez p. Mandyczewskiego, o prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych wprowadzanych do miasteczka — do komisji administracyjnej.
11. L. s. 89. Gmina Tychowice, przez p. Czeczka, o wydzielenie z okręgu sądowego w Skawinie a przydzielenie do okręgu sądowego w Podgórzu — do komisji prawniczej.
12. L. s. 90. Gmina Bonarówka, przez p. Gorayskiego, o wyłączenie z okręgu politycznego w Krośnie a przydzielenie do okręgu politycznego w Strzyżowie — do komisji administracyjnej.
13. L. s. 91. Zwierzchność gminna w Kamionce strumikowej, przez JE. Marszałka krajowego St. Badeniego, o zniżenie prestacyi szkolnej na płace nauczycieli — do komisji budżetowej.
14. L. s. 92. Gmina Niesmycze, przez p. Wachnianina, o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli — do komisji budżetowej.
15. L. s. 93. Gmina Białobrzegi, przez p. Gorayskiego, przeciw utworzeniu gmin zbiorowych — do komisji gminnej.
16. L. s. 94. Gmina Berehy, przez p. Wiktora, o subwencyę w kwocie 3500 zł. dla włościan dotkniętych gradobiciem — do komisji budżetowej.
17. L. s. 97. Gmina Suszno, przez J. E. Marszałka krajowego St. Badeniego, o przyjęcie kosztów utrzymania Józefa Flamera na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
18. L. s. 98. Obszar dworski w Wojaszówce, przez p. Trzecieckiego, o wydzielenie go z powiatu strzyżowskiego i sądu pow. w Frysztaku a przydzielenie do c. k. Starostwa i Sądu pow. w Krośnie — do komisji administracyjnej.
19. L. s. 99. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, przez p. Vayhingera, o zasiłek na dokończenie budowy i urządzenie sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
20. L. s. 100. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ w Krakowie, przez p. Weigla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
21. L. s. 101. Stowarzyszenie rękodzielników w Trembowli, przez p. Olpińskiego, w sprawie uchylecia wadliwości ustawy przemysłowej — do komisji przemysłowej.

22. L. s. 102. Stowarzyszenie rękodzielników w Przemyśle, przez p. Dworskiego, j. w. — do komisji przemysłowej.
23. L. s. 103. Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców w Nowym Targu, przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego, o uwolnienie od obowiązku płacenia zasiłku na szkołę przemysłową w Nowym Targu — do komisji przemysłowej.
24. L. s. 104. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, przez p. Górskiego, o subwencyę w kwocie 1.000 zł. — do komisji budżetowej.
25. L. s. 105. Towarzystwo Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem, przez posła Czarkowskiego-Golejewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
26. L. s. 106. Dyrekcya galic. Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. Merunowicza, o utworzenie zakładów poprawczych i przymusowej pracy — do komisji administracyjnej.
27. L. s. 107. Wydział Klubu konserwatywnego w Krakowie, przez p. Górskiego, w sprawie zwołania ankiety agrarnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
28. L. s. 108. C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez p. Czecha, o stypendyum dla stypendystów rządowych, słuchających wykładów o uprawie roślin pastewnych — do komisji budżetowej.
29. L. s. 109. To samo, przez tegoż p., o subwencyę w kwocie 2.000 zł. na utworzenie posady instruktora hodowli — do komisji budżetowej.
30. L. s. 110. To samo, przez tegoż p., o podwyższenie dotychczasowej subwencyi do kwoty 5.000 zł. na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.
31. L. s. 111. Wydział ruskiej Bursy w Stryju, przez p. Sawczaka, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
32. L. s. 112. Diacy cerkiewni pow. Kamionki strum., przez J. Em. ks. kardynała Sembratowicza, o uregulowanie płac — do komisji administracyjnej.
33. L. s. 113. Zygmunt Turteltaub, naucz. religii mojżeszowej w Dolinie, przez p. Niebyłowca o policzenie lat służby. — do komisji szkolnej.
34. L. s. 114. Sabina Hoffmanówna, kieruj. nauczycielka szkoły im. Elżbiety we Lwowie, przez p. Merunowicza j. w. — do komisji szkolnej.
35. L. s. 115. Franciszek Popiel, emeryt. nauczyciel w Tarnowie, przez p. Vayhingera j. w. — do komisji szkolnej.
36. L. s. 116. Wojciech Kurek, nauczyciel w Działczu przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego j. w. — do komisji szkolnej.
37. L. s. 117. Bolesława Bienkowska, młod. nauczycielka przy szkole wydziałowej im. Elżbiety we Lwowie przez p. Goldmana o stypendyum, — do komisji budżetowej.
38. L. s. 118. Jadwiga Stanisława Lang, praktykantka do nauki robót ręcznych w szkole żeńskiej we Lwowie, przez p. Goldmana o stypendyum — do komisji budżetowej.
39. L. s. 119. Ludwika Hanulowa, wdowa po nauczycielu w Przemyśle, przez p. Dworskiego o datek z łaski na wychowanie dzieci — do komisji budżetowej.
40. L. s. 120. Rozalia Piotrowska wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie, przez p. Skalkowskiego o dar z łaski, — do komisji budżetowej.
41. L. s. 121. Maryanna Wicherek, b. posługaczka szpitala św. Łazarza w Krakowie przez p. Paszkowskiego o stałe zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
42. L. s. 122. Stanisława Bienkowska, wdowa po starszym inżynierze Wydziału kraj. we Lwowie przez p. Chamca o podwyższenie płacy emerytalnej — do komisji budżetowej.
43. L. s. 123. Joanna i Leontyna Sapałczyńskie siostry b. rewidenta rachunkowego Wydziału kraj. we Lwowie przez p. Sawczaka o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
44. L. s. 124. Rozalia Smereczyńska w Nowym Targu przez p. Czarkowskiego-Golejewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
45. L. s. 125. Kinga Haidinger księżniczka klasztoru św. Kingi w Starym Sączu przez p. Romera o subwencyę dla 6 klasowej szkoły żeńskiej, utrzymywanej przy klasztorze — do komisji budżetowej.
46. L. s. 126. Ferdynand Moralski, przełożony klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu, przez p. Polanowskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisji budżetowej.
47. L. s. 127. Dr. Bolesław Nodzyński, sekundaryusz przy szpitalu w Bochni, przez p. Hoszarda o jednorazową subwencyę na podróz naukową — do komisji budżetowej.

48. L. s. 128. Izaak Langer, b. dzierzawca myta drogowego w Nowymtargu przez p. Potoczka o przyjęcie oferty jego na dzierzawę myt. krajowych — do komisji drogowej
49. L. s. 129. Leon Dżutyński proboszcz w Łapszynie przez J. Em. ks. Kardynała Sembratowicza o subwencyę na wydawnictwo „książek misyjnych“ — do komisji budżetowej.
50. L. s. 130. Ludomir Benedyktowicz w Krakowie przez p. Weigla o subwencyę — do komisji budżetowej
51. L. 131. Francisek Krasuski w Krakowie przez p. Weigla o wsparcie w drodze łaski — do komisji budżetowej.

Marszałek. Wniesiono do łaski marszałkowskiej interpelacye. Proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Poborca urzędu podatkowego w Mielcu obchodzi się ze stronami w sposób nieodpowiadający godności człowieka. Nietylko nie chce on pod lada błahym pozorem w dniach wyznaczonych przez siebie do poboru podatków od stron takowego odbierać, ale w dodatku strony słownie i czynnie przytem i wójtów znieważa, a nawet za pomocą policji miejscowej, w godzinach urzędowych utrudnia stronom przychodzącym do płacenia podatku, wstęp do urzędu.

Zważywszy, iż szykanowanie i brutalne obchodzenie się ze stronami w urzędach podatkowych były już poprzednio przedmiotem licznych zażaleń;

zważywszy, że krajowa Dyrekcyja skarbu uznawała odnośne zażalenia za słuszne i celem położenia tamy podobnym nadużyciom wydała w listopadzie 1895 okólnik do wszystkich podwładnych jej, okręgowych Dyrekcyi skarbu i urzędów podatkowych, w którym szczególnie nacisk położyła na to, by z włóścianami w urzędach podatkowych postępowano poważnie i grzecznie;

zważywszy, że strony ponoszące tak ciężkie ofiary na rzecz Skarbu, mają prawo żądać, by ich w urzędzie podatkowym przynajmniej po ludzku traktowano;

zważywszy wreszcie, że postępowanie poborcy podatkowego w Mielcu wywołało wśród płacących podatek w powiecie zgorzienie, oburzenie i uzasadnione powątpiewanie w skuteczność powyższego okólnika krajowej Dyrekcyi skarbu w powiecie mieleckim.

Zapytują podpisani Wysoki c. k. Rząd, czy zechce położyć tamę nadużyciom poborcy podatkowego w Mielcu i strony płacące podatek uwolnić od brutalnego obchodzenia się z jego strony.

We Lwowie dnia 29. grudnia 1896.

Interpelujący:

Franciszek Krempa.

Dr. Bernadzikowski, Data, Potoczek, Styła, Nowakowski, M. Warzecha, A. Średniawski, G. Milan, Hamorak, Bojko, Wójcik, W. Szwed, Kramarczuk, Winniczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie drugiej interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Ponieważ od lat kilkunastu cała ludność rolnicza w Galicyi domaga się u Wysokiego Rządu taniej soli bydłowej celem podniesienia własnego chowu bydła, a pomimo tego powiaty położone zdala od salin rządowych żadnego skutku doczekać się nie mogą.

Dlatego podpisani zapytują, czy Wysoki Rząd nie raczyłby ułatwić zaopatrywanie hodowców bydła w sól bydłową po niższych cenach w myśl uchwał powziętych przez Wysoki Sejm z dnia 31. stycznia 1895, w pierwszym rządzie przez zakładanie powiatowych składów soli bydłowej? i to w jak najkrótszym czasie.

Lwów, dnia 29. grudnia 1896.

Interpelujący:

F. Kramarczyk w. r.

Potoczek, Data, Ostapczuk, Nowakowski, Warzecha, A. Styła, A. Wachnianin, Żardecki, F. Krempa, Niebyłowicz, Winniczuk, Wójcik, Bojko, Barwiński, Okuniewski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię Panu komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

1. Zważywszy, że zarządzenia policyjne przeciw zarazie pyskowej i racicowej przybrały takie rozmiary, że wyrządzają więcej szkody w gospodarstwie krajowem, aniżeli je sama zaraza sprawić może;

2. zważywszy, że te chociaż z tych surowe zarządzenia, nie osiągają celu, a mianowicie nie chronią przed dalszymi zakazami krajów sąsiednich;

3. zważywszy, że te zakazy krajów sąsiednich przeciw Galicyi, nietylko niemają podstawy prawnej w ustawie o zarazach

bydłęcych z r. 1880, ale nadto uwłaczają powadze tutejszej władzy krajowej, jakoby takiej, na której zarządzeniach polegać nie można.

Zapytujemy Wysoki Rząd, co uczynić zamysła, aby 1. ochronić kraj od tak wielkich strat wskutek zarządzeń przeciw zarazie pyskowej i 2. ochronić kraj od takich nieprawidłowości, które w jednolitem a nie federacyjnym państwie miejsca mieć nie powinny.

We Lwowie dnia 29. grudnia 1896.

Interpelujący:

Stanisław Potoczek.

Kramarczuk, Data, Żardecki, Warzecha, Wójcik, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Klemensiewicz, Milan, Dr. Olpiński, Winniczuk, Ostapczuk, Niebyłowicz, Bojko, Styła, Krempa, Średniawski, Hamorak.

Marszałek. Interpelację tę przeszedł p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie interpelacji do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacja
do Wydziału krajowego.

1. Zważywszy, że zarządzenia policyjne przeciw zarazom bydłowym, a w szczególności przeciw zarazie pyskowej i racicowej przybrały takie rozmiary, że w wysokim stopniu szkodliwe są dla chowu i dla sprzedaży bydła i trzody chlewnej;

2. zważywszy, że przez niektóre z tych zarządzeń, a mianowicie przez te, które poszczególne kraje (jak n. p. Szląsk, Czechy, Niższa Austria i t. d.) z własnego punktu widzenia przeciw przywózowi galicyjskiemu wydają, tenże chów galicyjski na łaskę i niełaskę tych poszczególnych krajów zostaje skazany i od tychże staje się zależny;

3. zważywszy, że tego rodzaju zarządzenia krajów austriackich, zaczynające się zwykle od słów: ze względu na stan zarazy pyskowej w Galicyi zabrania się wprowadzać... to i owo... — nie mają podstawy prawnej, albowiem a) w §. 26 ustawy o zarazie pyskowej nie są postanowione, ani uwzględnione, b) w żadnym innym §-fie ustawy o zarazach bydłowych nie są wymienione, ani przewidziane, — c) jeden jedyny §. 5. tejże ustawy opiewający tak: „gdy w kraju sąsiednim wybuchnie zaraźliwa choroba zwierząt w takich rozmiarach, iż zagraża bydłu krajowemu i obawiać się należy przywleczenia jej do tutejszego okręgu, władza administracyjna krajowa zabronić może wprowadzenia“... postanowiony jest przeciw krajom, gdzie ustawa austriacka nie obowiązuje — jak to zresztą

rozstrzygnął Najwyższy Trybunał orzeczeniem z 22. marca 1892, l. 2.694;

4. zważywszy tedy, że tego rodzaju zarządzenia sąsiednich krajów są nie tylko szkodliwe dla nas, ale bezprawne, stawiające Galicyę co do handlu bydła w położenie krajów zagranicznych, co się nie zgadza z istotnym stanem rzeczy;

5. zważywszy, że to jedyne pole, na którym my możemy konkurować z krajami austriackimi, to jest chów i handel bydła, uczyniono w ten sposób sztucznie zależnym od rządów krajowych — zapytujemy Wysoki Wydział krajowy: Czy celem zabezpieczenia praw kraju, oraz interesu chowu i handlu krajowego wniósł sprzeciwienie przeciw tego rodzaju gospodarce, aż do Najwyższego Trybunału — i co wogóle w tej sprawie uczynił?

Lwów, dnia 29. grudnia 1896.

Stanisław Potoczek w. r.

F. Kramarczyk, J. Data, M. Warzecha, Wójcik, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Nowakowski, Średniawski, G. Milan, Żardecki, Klemensiewicz, Dr. Olpiński, Niebyłowicz, Bojko, A. Styła, F. Krempa, Hamorak, Winniczuk, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelację przeszedł Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1895/96. (Al. 65.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Przesłane Wydziałowi krajowemu sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1895/96 wnosi Wydział krajowy, ażeby Wys. Izba odesłać raczyła do komisji szkolnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji szkolnej. Dyskusja otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1895/96. (Al. 66.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Wnoszę odesłanie przesłanego nam przez Radę szkolną krajową sprawozdania o stanie szkół średnich w r. szkolnym 1895/96 do komisji szkolnej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie państwowych szkół przemysłowych w Galicyi w roku szkolnym 1895/96. (Al. 67.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Przesłane nam przez Radę szkolną krajową sprawozdanie o stanie państwowych szkół przemysłowych w Galisyi w roku 1895/96, raczy Wysoka Izba odesłać do komisji przemysłowej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują wybory mianowie punkt czwarty: wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów i punkt piąty: wybór komisji a mianowicie:

komisji budżetowej . . .	z 21 członków	
„ administrac. . .	15	„
„ gospod. kraj. . .	19	„
„ gminnej . . .	15	„
„ drogowej . . .	15	„
„ szkolnej . . .	17	„
„ kolejowej . . .	15	„
„ petycyjnej . . .	23	„
„ prawniczej . . .	15	„
„ przemysłowej . . .	11	„
„ sanitarnej . . .	9	„
„ bankowej . . .	13	„
„ solnej . . .	9	„
„ górniczej . . .	9	„
„ podatkowej . . .	11	„

Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Koziębrodzki ma głos.

P. hr. Koziębrodzki. Proszę Wysoką Izbę, iżby uchwalić raczyła, aby komisya administracyjna powiększoną została o czterech członków, szkolna o jednego, sanitarna o trzech, górnicza o jednego, podatkowa o jednego.

Marszałek. P. hr. Koziębrodzki stawia wniosek powiększenia komisji administracyjnej o czterech członków, szkolnej, górniczej, podatkowej o jednego, sanitarnej o trzech. Czy żąda kto głosu?

P. Bojko. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bojko ma głos.

P. Bojko. Wnoszę, by do komisji drogowej wybrać jeszcze jednego członka

więcej i by nim mógł być członek stronnictwa włościańskiego.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Koziębrodzkiego a później p. Bojki.

Kto przyjmuje wniosek p. Koziębrodzkiego zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Bojki, by komisya drogowa powiększyć jeszcze o jednego członka, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Na skrutatorów upraszam pp. Czaykowskiego Władysława, Horodyskiego, Dzie duszyckiego Klemensa, Wójcika, Olpińskiego i ks. Niebyłowca. Zwracam uwagę szanownych Panów, że w propozycji wyborów do komisji, które macie Panowie przed sobą uwzględniony już jest wniosek p. Koziębrodzkiego nie zaś p. Bojki. Wskutego proponuję, aby wybór jednego członka do komisji drogowej odbył się na jutrzejszem posiedzeniu. Czy żąda kto głosu.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Z uwagi, że porozumienie co do tego, kto ma być wybrany do komisji drogowej, jest dość bliskie, możeby Jego Ekscelencya Marszałek zarządzić raczył wybór wszystkich komisji prócz drogowej, a na komisya drogowa oddalibyśmy osobno kartki. W ten sposób sprawa byłaby załatwiona.

Marszałek. Wskutek tej propozycji postąpimy w następujący sposób. Przedewszystkiem proszę oddawać kartki na sekretarzy, kwestorów, rewidentów i członków wszystkich innych komisji prócz komisji drogowej.

Proszę Panów oddawać kartki. (Po zebraniu kartek i przeprowadzeniu skrutynium).

Proszę o odczytanie wyniku skrutynium.

P. Dr. Olpiński. Głosujących było 103 posłów, absolutna większość 52. Jednogłośnie zostali wybrani sekretarze, kwestorowie, rewidenci — tudzież wszystkie komisye prócz drogowej. A mianowicie:

Sekretarze: Karatnicki, Niezabitowski Stan., Tarnowski Zdzisław, Urbański.

Kestorowie: Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin.

Rewidenci: Data, Dzie duszycki Klemes, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowicz, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Vayhinger, Zajączkowski.

Do komisji budżetowej wybrani pp.: Abrahamowicz, Barwiński, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Nieza-

bitowski Stanisław, Paszkowski, Piniński, Potoczek, Potocki Andrzej, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skalkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisji administracyjnej wybrani: Czaykowski sen., Dzieduszycki Klemens, Dworski, Górski, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Krzysztofowicz, Małachowski, Onyszkiewicz, Okuniewski, Paszkowski, Pilat, Rozwadowski, Sozański, Szeptycki, Trzeciecki, Wiktor, Wodzicki, Wójcik.

Do Komisji gospodarstwa krajowego wybrani: Brykczyński, Czeż, Data, Gorayski, Jędrzejowicz Franciszek, Krański, Mycielski, Obertyński, Polanowski, Puzyna Julian, Potocki, Rayski, Stadnicki Stanisław, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Zamoyski.

Do komisji gminnej: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Górski, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Do komisji szkolnej: Brunicki, Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Wojciech, Ks. Komarnicki, Kramarczyk, Kreutz, Madeyski, Pilat, Biskup Puzyna, Rayski, Rey, Solecki, Soleski, Tarnowski Stanisław, Wachnianin, Zoll.

Do Komisji kolejowej: Czarkowski, Horodyski, Jędrzejowicz Adam, Korytowski, Męciński, Merunowicz, Niebyłowicz, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rapoport, Skrzyński Zdzisław, Szczepanowski, Vayhinger, Vivien, Zaleski.

Do Komisji petycyjnej: d'Abancourt, Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Vayhinger, Winniczuk, Żardecki.

Do Komisji prawnej: d'Abancourt, Czaykowski jun., Fruchtman Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Loewenstein, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Piniński, Rudrof, Stecki, Vayhinger, Weigel, Zoll.

Do Komisji przemysłowej: Czaykowski sen., Czeż, Goldmann, Michalski, Michałowski, Niezabitowski Witold, Ostapczuk, Rotter, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do Komisji sanitarnej: Bernadzikowski, Gołuchowski, Jakliński, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Olpiński, Onyszkiewicz, Słotwiński, Średniawski, Trzeciecki, Vivien.

Do Komisji bankowej: Abrahamowicz, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Loewenstein, Polanowski, Rapo-

port, Rozwadowski, Scipio, Skalkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisji solnej: Dzieduszycki Klemens. Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk, Zamoyski.

Do komisji górniczej: Bielański, Gorayski, Kreutz, Marchwicki, Obertyński, Ochrymowicz, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski.

Do Komisji podatkowej: Abrahamowicz, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Krański, Milan, Loewenstein, Okuniewski, Skalkowski, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

Marszałek. Są przeto wszystkie Komisye wybrane. Zanim przystąpimy do wyboru Komisji drogowej, ponieważ pod tym względem jeszcze trwają narady, proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji w międzyczasie wniesionej

Sekretarz p. **Niezabitowski Stanisław** (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

O regulacyę rzeki Soły upominano się już w Wysockim Sejmie kilkakrotnie, wskutek czego w roku 1893 Wysoki c. k. Rząd zgodził się na projekt regulacyjny rzeki Soły wraz z dopływami na przestrzeni od mostu kolejowego w Milówce aż do ujścia Wisły pod Oświęcimem, a następnie na ostatniej sesji upłynionego peryodu padła uchwała Wysokiego Sejmu tej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zaprojektowaną regulacyę rzeki Soły w ciągu roku 1895 przeprowadził“ — a mimo tego zarządzenia regulacya owa, ani przeprowadzona, ani nawet rozpoczęta, nie została.

Ponieważ rzeka Soła należy do rzek górskich i podczas każdego większego wezbrania wód, niszczy nie tylko zasiane plony, ale nadto bystrzym pędem wody rujnuje przyległe urodzajne grunta pozostawiając tylko kamienie i nieużytki, dlatego podpisani zapytują, dlaczego uchwała dotycząca nie jest wykonaną i o ile i kiedy Wysoki c. k. Rząd jest skłonny do przystąpienia i rozpoczęcia robót regulacyjnych około rzeki Soły, a względnie i Koszarawy wraz z dopływami?

Interpelujący:

W. Szwed.

Bojko, Wójcik, Styła, Winniczuk, Potoczek, Kramarczuk, Żardecki, Krempa, Data, Nowakowski, Średniawski, G. Milan, Warzecha, Ostapczuk.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię Komisarzowi rządowemu.

Czy jest już porozumienie co do komisji drogowej?

P. hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. hr. Piniński. Z powodu, że niektórzy pp. posłowie w prywatnem porozumieniu przyszli do przekonania, że należałoby wobec uchwalonego podwyższenia liczby członków komisji drogowej, liczbę tę jeszcze powiększyć, przeto wnoszę, zawieszenie posiedzenia na pięć minut w celu porozumienia się.

Marszałek. Jeżeli nikt się nie sprzeciwia, w takim razie zawieszam posiedzenie na pięć minut.

(Po przerwie.)

Zawieszono posiedzenie otwieram na nowo. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. hr. Stadnicki. Ze względu na postawiony przez posła Bojkę wniosek, którego słusność grono posłów uznało i Sejm cały uznać winien, ze względu na rzeczywistość wyjątkowej wagi sprawy, któremi komisja drogowa zajmować się ma, sądzę, że komisja ta zwiększoną być ma o więcej niż o jednego członka — i wnoszę powiększenie komisji drogowej o 4 członków.

Marszałek. Jest wniosek by powiększono komisję drogową o 4 członków. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru komisji drogowej w zwiększonej ilości członków w myśl dopiero powziętej uchwały. — Do skrutynium zapraszam tych samych posłów, którzy przy poprzedniem skrutynium fungowali. Proszę Panów oddać kartki.

P. hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. hr. Koziębrodzki. Wnoszę, by komisję gospodarstwa krajowego powiększono o jednego członka.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę Panów zaraz pisać kartki.

Do skrutynium przy wyborze jednego członka do komisji gospodarstwa krajowego zapraszam pp. posłów: Trzecieckiego, Ogonowskiego i Zajączkowskiego.

(Po skutecznionem skrutynium.)

Proszę o ogłoszenie rezultatu wyboru do komisji gospodarstwa krajowego. Głos ma p. Trzeciecki.

P. Trzeciecki. Głosujących było 72 — 69 kartek oddano na posła Wachnianina,

3 kartki były czyste. — Wybrany zatem p. Wachnianin.

Marszałek. P. Wachnianin jest wybrany do komisji gospodarstwa krajowego.

Celem ogłoszenia rezultatu skrutynium wyborów do komisji drogowej, udzielam głosu p. Olpińskiemu.

P. Dr. Olpiński. Głosujących było 103, absolutna większość 52. Jednogłośnie zostali wybrali pp.: Borkowski, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Krzysztofowicz, Męciński, Ochrymowicz, Romer Gustaw, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski. — Pp.: Michałowski otrzymał 56 głosów, Wodzicki 69, Niezabitowski Witold 69, Bojko 56 głosów.

Marszałek. Komisja drogowa została więc wybrana. Proszę wszystkie komisje aby natychmiast ukonstytuowały się. Podaję sale, w których komisje ukonstytuować się mogą. Mianowicie przeznaczono: dla komisji budżetowej salę Nr. 1, dla komisji administracyjnej salę Nr. 4, dla komisji gospodarstwa krajowego salę Nr. 2, dla komisji gminnej Czytelnię, dla szkolnej salę Nr. 5, dla kolejowej salę obrad Wydziału krajowego, dla petycyjnej kancelaryę sejmową, dla prawniczej drugą kancelaryę sejmową, dla przemysłowej Czytelnię, dla sanitarnej salę obrad Wydziału krajowego, dla bankowej moje biuro w Wydziale, dla solnej drugie moje biuro w Wydziale, (Wesołość.) dla górniczej kancelaryę sejmową, dla podatkowej kancelaryę sejmową, dla drogowej salę obrad Wydziału krajowego. Proszę, by wszystkie komisje natychmiast zechciały się ukonstytuować i wynik podać do mojej wiadomości.

Posiedzenie zawieszam na kwadrans.

(Po przerwie kwadransowej.)

Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Rezultat ukonstytuowania się komisji jest następujący:

Komisja budżetowa: przewodniczący p. Dunajewski, zastępcy przewodniczącego pp. Abrahamowicz i Madeyski, sekretarze pp. Scipio i Paszkowski.

Komisja administracyjna: przewodniczący p. Koziębrodzki, zastępcy pp. Wodzicki i Szeptycki, sekretarze pp. Trzeciecki i Sozański.

Komisja gospodarstwa krajowego: przewodniczący p. Polanowski, zastępcy pp. Gorayski i Stadnicki, sekretarze pp. Schnell i Theodorowicz.

Komisja gminna: przewodniczący p. Jaworski, zastępca p. Zaleski, sekretarze pp. Brunicki i Górski.

Komisyja drogowa: przewodniczący p. Męciński, zastępca p. Romer, sekretarz p. Starzyński.

Komisyja szkolna: przewodniczący p. Czartoryski, zastępca p. Stanisław Tarnowski, sekretarze pp. Rayski i Wachnianin.

Komisyja kolejowa: przewodniczący p. Zaleski, zastępca p. Męciński, sekretarz p. Merunowicz.

Komisyja petycyjna: przewodniczący p. Klemensiewicz, zastępca p. Karol Dzie duszycki, sekretarze pp. ksiądz Hamorak i Żardecki.

Komisyja prawnicza: przewodniczący p. Zoll, zastępca p. Weigel, sekretarze pp. Klemensiewicz i Karatnicki.

Komisyja przemysłowa: przewodniczący p. Szczepanowski, zastępca p. Michałowski, sekretarze pp. Goldmann i Żardecki.

Komisyja sanitarna: przewodniczący p. Jordan, zastępca p. Gołuchowski, sekretarz p. Jakliński.

Komisyja bankowa: przewodniczący p. Polanowski, zastępca p. Marchwicki, sekretarz p. Löwenstein.

Komisyja solna: przewodniczący p. ks. Mandyczewski, zastępca p. Klemens Dzie duszycki, sekretarz p. Merunowicz.

Komisyja górnicza: przewodniczący p. Gorayski, zastępca p. Adam Skrzyński, sekretarz p. Ochrymowicz

Komisyja podatkowa: przewodniczący p. Jaworski, zastępca p. Abrahamowicz, sekretarz p. Löwenstein.

Ponieważ wszystkie komisye są już ukonstytuowane, przeto zwracam się z usilną i gorącą prośbą do przewodniczących komisyi, ażeby komisye zechciały dzisiaj, ewentualnie jutro przed południem zebrać się na obrady i wszystkie sprawy referentom powierzyć. Dodaję, że kancelarya sejmowa przygotowała już spis wszystkich spraw dla poszczególnych komisyi.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego:

Z porządku dziennego następuje punkt:

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. października 1896 odbył się w Czortkowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 161, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 42 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

1. Głos oddany przez ks. Tomasza Kosiora, jako pełnomocnika przeora OO. Dominikanów, reprezentującego konwent Czortkowski, będący właścicielem dóbr tabularnych Szumankowce i Szumankowczyki na Kazimierza Horodyskiego (poz. 35 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, nie mógł być pełnomocnikiem.

2. Głos oddany przez Józefa Horodyskiego, jako pełnomocnika Kornela Horodyskiego na Kazimierza Horodyskiego (poz. 60 wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł.

3. Głos oddany przez Tadeusza Potockiego imieniem Władysława Rudrofa i Tadeusza Potockiego na Kazimierza Horodyskiego (poz. 117 wyk. głos.), albowiem głosujący pod poz. 110 brał już raz udział w wyborze jako współuprawniony i pełnomocnik.

4. Głos oddany przez Ignacego Wachowicza, jako pełnomocnika Honorata Wachowicza (poz. 146 wyk. głos.) na Kazimierza Horodyskiego, albowiem głosujący nie będąc samoistnym wyborcą w tej kuryi, pełnomocnikiem być nie mógł, a nadto głosował już raz jako współwłaściciel Słobódki sidorowskiej, na podstawie pełnomocnictwa otrzymanego przez drugiego współwłaściciela Honorata Wachowicza.

Pozostaje zatem ważnych głosów 38, a wszystkie otrzymał Kazimierz Horodyski.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Kazimierza Horodyskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto wybór p. Kazimierza Horodyskiego z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego uznaje za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Następuje punkt:

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. września 1895 r. odbył się w Białej wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 555, głosowało zaś 251 wyborców; absolutna większość wynosi tedy 126 głosów.

Z tych otrzymali:

Dr. Jan Rosner . . .	202	głosów
Hieronim Błonarowicz	47	"
Edward Pfister . . .	1	głos
Franciszek Strzygowski	1	"

Wybrany zatem został posłem Dr. Jan Rosner.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Jana Rosnera na posła z okręgu wyborczego miasta Białej uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Jana Rosnera z miasta Białej za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny. Następuje punkt:

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Wysoki Sejm!

W skutek śmierci posła Szczęsnego Pohoreckiego, odbył się w dniu 1. czerwca 1896 uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnopola.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 1534, głosowało zaś 762 wy-

borców; absolutna większość wynosi tedy 382 głosów.

Z tych otrzymali:

J. E. c. k. Minister Dr. Edward Rittner 719 głosów;

Alexander Hryniewiecki 40 głosów;

Dr. August Balasits 2 głosy;

Dr. Tadeusz Trzciniecki 1 głos.

Wybrany zatem został Dr. Edward Rittner.

Gdy akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Dra Edwarda Rittnera c. k. Ministra na posła z okręgu wyborczego miasta Tarnopola uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Edwarda Rittnera z okręgu wyborczego miasta Tarnopola za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór ten uznany za ważny. Następuje punkt:

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 30. października 1896 r. odbył się w Sanoku uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 214, głosowało zaś 203 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. Głos Michała Kotlarza z Dudyniec za Grzegorzem Milanem (poz. 32 wyk. głos.).

2. Głos Mikołaja Romana z Dąbrówki ruskiej za Grzegorzem Milanem (poz. 22 wyk. głos.).

3. Głos Ludwika Pelczara z Klimkówki za Grzegorzem Milanem (poz. 50 wyk. głos.).

4. Głos Jana Frygara z Łodzina za Grzegorzem Milanem (poz. 58 wyk. głos.).

Z powodu, że w odnośnej gminie znajduje się dwóch lub więcej wyborców tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborców odbył się bez bliższego oznaczenia osoby:

5. Głos Franciszka Niemieca z Baranówki za Grzegorzem Milanem (poz. 3 wyk. głos.).

6. Głos Andrzeja Pindiura z Bełchówki za Grzegorzem Milanem (poz. 4 wyk. głos.).

7. Głos Tomasza Bednarza z Bukowska wsi za Władysławem Morawskim (poz. 14 wyk. głos.).

8. Głos Michała Bila z Bykowca za Grzegorzem Milanem (poz. 16 wyk. głos.).

9. Głos Jędrzeja Biegi z Dębna za Grzegorzem Milanem (poz. 26 wyk. głos.).

10. Głos Franciszka Bielenia z Długiego za Grzegorzem Milanem (poz. 29 wyk. głos.).

11. Głos Jana Gagatki z Jędruszkowic za Grzegorzem Milanem (poz. 44 wyk. głos.).

12. Głos Onufrego Gajdosza z Karlikowa za Władysławem Morawskim (poz. 48 wyk. głos.).

13. Głos Jana Gołdy z Niebieszczan za Władysławem Morawskim (poz. 76 wyk. głos.).

14. Głos Jana Gorzkowskiego z Nadolan za Władysławem Morawskim (poz. 73 wyk. głos.).

15. Głos Jana Foltysa z Nowosielec za Władysławem Morawskim (poz. 80 wyk. głos.).

16. Głos Iwana Kocia z Puław za Grzegorzem Milanem (poz. 117 wyk. głos.).

17. Głos Michała Waclawskiego z Sienawy za Grzegorzem Milanem (poz. 156 wyk. głos.).

18. Głos Iwana Ostafija z Tokarni za Władysławem Morawskim (poz. 169 wyk. głos.).

19. Głos Iwana Halendy z Wisłoka wielkiego za Władysławem Morawskim (poz. 185 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

20. Głos Adolfa Raszowskiego z Łodziny za Władysławem Morawskim (poz. 63 wyk. głos.), albowiem głosujący jako właściciel Łodziny będąc wyborcą w kuryi wielkiej własności, nie może wykonywać prawa wyborczego w kuryi gmin wiejskich.

21. Nieważnym jest wreszcie głos wirylny oddany imieniem Ozyasza Schmelza i Hermana Reicha, współwłaścicieli Jawornika przez pełnomocnika Maksymiliana

Blumenfelda za Władysławem Morawskim, albowiem głosujący nie jest ani współposiadaczem Jawornika, ani wyborcą w tej kuryi.

Pozostaje zatem ważnych głosów 182, absolutna większość wynosi 92 głosów.

Z tych otrzymali:

Grzegorz Milan . . . 76 głosów

Władysław Morawski 74 " "

Ks. Teofil Kałużniacki 32 " "

Ponieważ przy pierwszym głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości głosów, przeto zarządzone drugie głosowanie.

Przy drugim głosowaniu wzięło udział 188 wyborców. Z głosów oddanych przy tym wyborze nieważne są jednak wymienione powyżej 21 głosów.

Oddano zatem tylko 167 ważnych głosów; absolutna większość wynosi 84 głosów.

Z tych otrzymali:

Grzegorz Milan . . . 94 głosów

Władysław Morawski 73 " "

Wybrany zatem został Grzegorz Milan.

Na podstawie powyższego wyniku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Grzegorza Milana na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Sanockiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Grzegorza Milana z kuryi gmin wiejskich z powiatu Sanockiego za ważny raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór ten uznany za ważny.

Następuje punkt:

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 173, głosowało zaś 162 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Andrzeja Fuczki z Tyśmieniczian za Józefem Hurykiem (poz. 138. wyk. głos.);

2. głos Jana Gorczycy z Wołczkowa, za Łazarzem Winniczukiem (poz. 154. wyk. głos.);

Z powodu, że w odnośnej gminie znajduje się dwóch prawyborców tego samego imienia i nazwiska, a wybór wyborców odbył się bez bliższego oznaczenia osoby wybranej;

3. głos Petra Łeniuka z Bednarowa za Łazarzem Winniczukiem (poz. 3. wyk. głos.);

4. głos Petra Krasuckiego z Bratkowic za Józefem Hurakiem (poz. 7. wyk. głos.);

5. głos Stefana Bełki z Majdanu za Łazarzem Winniczukiem (poz. 89. wyk. głos.);

6. głos Iwana Halki z Rybna za Józefem Hurykiem (poz. 124. wyk. głos.)

Komisya wyborcza nie przypuściła do głosowania po myśli §. 41. ord. wybor., osobę zgłaszającą się z kartą legitymacyjną l. 131. na nazwisko Jacia Tracza z Sobotowa opiekującą, albowiem okazała się wątpliwą co do tożsamości osoby.

Oddano zatem ważnych głosów 156; absolutna większość wynosi 79 głosów. Z tych otrzymali:

Łazarz Winniczuk	88 głosów
Józef Huryk	60 „
Józef Hurak	2 głosy
Hurak	6 głosów.

Wybrany zatem został posłem Łazarz Winniczuk.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydym Namiestnictwa o zarządzanie dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnionymi.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, oraz dokładnego zbadania aktów wyborczych, pozwala sobie Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie:

W proteście podniesiono przede wszystkim zarzut, iż Starostwo w Stanisławowie umieściło w listach wyborczych poszczególnych gmin duszpasterzy na samym końcu uprawnionych, przez co poniżyło powagę duchowieństwa w oczach parafian. Zarzut ten jest bezpodstawnym, albowiem ułożenie list dokonane zostało zgodnie z postanowieniem §. 13. ordyn. wyborczej.

W proteście podniesiono dalej, że

w gminach Pawełczu, Wołczyńcu i Zagwoździu nie były prawyborcy należycie ogłoszone, a nikt nie mógł się od naczelników gmin dowiedzieć o czasie i miejscu prawyborów.

Zarzut ten odpierają dostatecznie urzędowe potwierdzenia, iż wyborcy zostali należycie zawiadomieni, a nadto do aktów wyborczych gmin Wołczyńca i Zagwoździa dołączono nawet zdjęte z tablicy urzędowej ogłoszenia zwierzchności gminnych o odbyć się mających prawyborach.

W dalszym ciągu protestu podniesiono zarzut, iż przeciw nielegalnie przeprowadzonym prawyborom w Kołodziejówce i w Pobereżu wniesiono do Starostwa protesty, ale pozostały one bez odpowiedzi. W gminie Kołodziejówce postarać się miał naczelnik gminy o zatajenie czasu i miejsca odbyć się mających prawyborów i w ten sposób przy pomocy swych zauszników, przeprowadził swój wybór i wybór Antoniego Smulskiego, karanego niedawno kryminalnie za sprzeniewierzenie publicznych pieniędzy. W gminie Pobereżu zaś wójt postarał się o to, aby nie na podstawie wykazu prawyborców, ale na podstawie listy uprawnionych do wyboru Rady gminnej i przy pomocy najniżej opodatkowanych wybrać wyborców przychylnie usposobionych dla Łazarza Winniczuka.

Akta wyborcze dla gminy Kołodziejówki stwierdzają, że zarzut zatajenia miejsca i czasu prawyborów jest bezpodstawnym. Dołączone do aktów ogłoszenie urzędowe Zwierzchności gminnej, zdjęte z tablicy udowadnia, że termin i miejsce wyborów były należycie ogłoszone, a sam wybór odbył się w oznaczonym miejscu i godzinie. Nadto, jakto z relacji Zwierzchności gminnej przedłożonej Starostwu wynika, wójt sam w dniach świątecznych 25. sierpnia i 8. września 1895 ogłosił koło cerkwi zgromadzonym wyborcom o odbyć się mających prawyborach. Uzasadnionym jest natomiast ten punkt protestu, w którym podniesiono zarzut, iż wyborcą obrany został Antoni Smulski, karany za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych. Tenże Smulski został wyrokiem sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 14 października 1891 zasądzony na trzymiesięczne ciężkie więzienie, za zbrodnię współwiny w przemieszczeniu (§. 181. u. k.), a ponieważ według §. 2. noweli do ordynacji wyborczej sejmowej z dnia 13. stycznia 1869 wykluczone są od prawa wyboru i obieralności osoby skazane wyrokiem sądowym za zbrodnie, a skutek tej kondemnaty ustać ma w niniejszym wypadku dopiero po upływie pięciu lat, przeto

Smulski w dniu 11. września 1895, w którym obranym został wyborcą, był od prawa wyboru i obieralności wykluczonym. Z aktów okazuje się, że Starostwo Stanisławowskie otrzymawszy z protestu wiadomość, że Smulski był sędownie karany, odniosło się natychmiast do sądu obwodowego w Stanisławowie z żądaniem udzielenia odpisu wyroku. Sąd nadesłał jednakowoż odpis Wyroku dopiero w dniu 30. września 1895, a zatem już po wyborach sejmowych, wskutek czego załatwienie wniesionego protestu było już zbyt późnem.

Antoni Smulski wziął udział w wyborze posła i głosował na Łazarza Winniczuka. Głos ten jest zatem nieważny, nie wpływa on jednak na ostateczny rezultat wyboru, gdyż Łazarz Winniczuk wybrany został posłem znaczną większością głosów.

Co do dalszego zarzutu, iż w gminie Pobereżu z listy uprawnionych do rady gminnej przeprowadzono prawyborę, podnieść musi Wydział krajowy, iż jak to z aktów łatwo stwierdzić można, zarzut ten jest w zupełności bezpodstawny. Lista prawyborców ułożoną została ściśle według postanowień ordynacji wyborczej, a nawet przy wyborze wyborców brali udział uprawnieni należący do części najwyżej opodatkowanych.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Starostwo bez prawnej przyczyny unieważniło prawyborę w gminie Jezupolu i Knihininie rzekomo legalnie przeprowadzone i rozpięło nowe wybory na dzień 23. września 1895. W ten sam dzień zawezwało zaś Starostwo nieprzychylnych dla urzędowego kandydata 7 wyborców Jezupolskich, a gdy ci nie mogli się stawić, zadyktowało im grzywnę w kwocie 140 zł.

Z aktów urzędowych Starostwa Stanisławowskiego przyszedł Wydział krajowy do przekonania, iż przeciw prawyborom, odbytym w Jezupolu i Knihininie wsi, wniesiono protesty, które Starostwo w myśl postanowień ordyn. wyborczej musiało uwzględnić.

Mianowicie zaprotestowali izraelicy wyborcy z Jezupola, iż prawyborę odbyły się w dzień sobotni, wskutek czego nie mogli oni wziąć udziału w wyborach.

Nadto sam wójt przesłuchany protokolarnie potwierdził także dalszy zarzut, iż o terminie odbyć się mających prawyborów zawiadomiono wyborców dopiero w sam dzień prawyborów. Akt wyboru oznaczony na godz. 12. rozpoczęto dopiero o godz. 2. po połud. wskutek czego znaczna ilość uprawnionych, nie chcąc z po-

wodu słoty wyczekiwać na dworze, oddała się do domu

Zarzut, podniesiony w proteście do Starostwa zgłoszonym, iż przy pierwszych prawyborach, wielu uprawnionych nie wiedziało o terminie wyznaczonym, stwierdzają zresztą w zupełności akta wyborcze. Przy wyborach, odbytych w dniu 14. września 1895, wzięło udział tylko 52 uprawnionych, podczas gdy przy powtórnym głosowaniu, odbytem w dniu 23. września 1895, wzięło udział 156 wyborców.

Dalszy zarzut, iż Starostwo wezwało w dzień odbywających się prawyborów 7 wyborców na termin do Stanisławowa, jest bezprzedmiotowym, wobec tego, że w proteście przyznano, iż wezwani na owym terminie wcale się nie jawili. Kwestya wyznaczania terminów urzędowych przez władze polityczne usuwa się zresztą z natury rzeczy z pod kompetencji Wydziału krajowego. Dla wyjaśnienia może tylko Wydział krajowy na podstawie sprawozdania Starostwa Stanisławowskiego skonstatować, iż przeciw 7 mieszkańcom Jezupola wdrożone zostało dochodzenie z powodu przekroczenia ustawy przemysłowej, a że termin do przeprowadzenia rozprawy karnej wyznaczony został na ten sam dzień, w którym odbyć się miały powtórne prawyborę, przypisać może szczególniejszemu zbiegowi okoliczności.

Przeciw prawyborom, przeprowadzonym w Knihininie wsi w dniu 14. września 1895, wniesiono do Starostwa protest, w którym naprowadzone zostało, iż głosowanie przy tym akcie wyboru odbyło się kartkami, — mianowicie komisarz wyborczy odczytywał z kartek nazwiska, a uprawnieni potwierdzali „tak“.

Starostwo stwierdziło, iż zarzut ten był słusznym, a ponieważ głosowanie kartkami sprzeciwia się postanowieniu §. 30. ord. wyb., musiało Starostwo cały akt wyborczy jako nielegalny unieważnić.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż komisję wyborczą złożono z naruszeniem przepisów §. 33. ord. wyborczej w ten sposób, że kartki głosowania przyjęto bez odczytywania nazwisk wyborców i bez okazania kart legitymacyjnych. W ten zaś sposób — zdaniem protestujących — udało się na przodzie stojącym agitatorom podsunąć w skutek braku kontroli i ewidencji dostateczną ilość kartek, aby sami ich polepniecy weszli w skład komisji. Zarzut ten potwierdzili przesłuchani protokolarnie ks. Antoni Strutyński, proboszcz z Jamnicy, Semen Piasta z Jamnicy i Iwan Mielniczuk z Wiktorowa. Natomiast wyborecy Jan Salzgi, Lorenz Wörth, Mikołaj

Jasiński i Ilko Stasiuk, przesłuchani protokolarnie, stwierdzili, że powyższy zarzut jest bezpodstawny. Głosowanie na komisję odbyło się kartkami, a każdy wyborca miał dość czasu głos swój oddać. Przed zamknięciem głosowania komisarz wyborczy zapytywał, czy wszyscy oddali kartki, a gdy nikt więcej z kartkami się nie zgłaszał, dopiero wówczas zamknął głosowanie. Świadkowie ci stwierdzają wobec tego, że wybór komisji odbył się jak najlegalniej i żadnych w tej mierze nie dopuszczono się niewłaściwości.

W sali, w której odbywały się wybory, przez cały czas akcyi wyborczej, nie widzieli pomienieni świadkowie żadnych agitatorów niewyborców.

Radca Namiestnictwa Chądzyński, który jako komisarz rządowy przy akcyi wyborczym fungował, przesłuchany protokolarnie, stwierdził, że z uderzeniem godziny do rozpoczęcia wyboru, przeznaczonej, wezwał obecnych w sali wyborców, do zamianowania 4 członków komisji. Gdy na propozycyę jednego z wyborców podniosły się głosy protestujące, a toż samo nastąpiło na propozycyę z partyi przeciwniej, polecił komisarz rządowy rozdać między wyborców kartki z wezwaniem, ażeby na kartkach napisali nazwiska tych czterech wyborców, których w komisji mieć pragną. Po kilku minutach zaczęto kartki oddawać, nie wykazując się wprawdzie legitymacyą, ale też postarano się o to przez stosowne zarządzenia i nadzór, wykonywany przez delegowanych ku temu urzędników, ażeby jedynie wyborey, posiadający karty legitymacyjne, do lokalu wyborczego wejść mogli. Gdy pomimo kilkakrotnego wezwania, więcej kartek nie oddawano, ogłosił komisarz rządowy głosowanie jako zamknięte i przystąpił do obliczenia oddanych głosów. Komisarz rozwijał osobiście każdą kartkę, a stojący na okóło wyborey mogli dokładnie skontrolować odczytywane przez niego nazwiska, które praktykanci koncept. Namiestnictwa Makowiecki i Schultis do dwóch osobnych wykazów zapisywali, a absolutną większością głosów wybrani wyborey weszli w skład komisji.

W proteście podniesiono dalej, że sam akt wyboru nie odbywał się jawnie, t. j. w obecności ogółu wyborców. Mianowicie zarzut ten oparto na fackie, iż wyborców umieszczono w jednym pokoju, w drugim zaś komisję wyborczą. Wyborców wywoływano jednego po drugim, a gdy wyborca wygłosił nazwisko kandydata, zaraz wyboreę takiego wydalano, przezco odjęto zarówno każdemu wyborecy z osobna jak

i ogółowi wyborców przysługujące prawo korzystania z przepisanej ustawą jawności wyboru a mianowicie prawo obecności przy akcyi wyboru od początku do końca, aby nie spuścić z oka urzędowania komisji.

Przesłuchany z powodu tego zarzutu radca Namiestnictwa Chądzyński wyjaśnił, iż wybory odbywały się w lokalu Rady powiatowej. Wielka sala radna przeznaczoną była dla wyborców a komisya wyborcza urzędowała wprawdzie w drugim pokoju, jednakże tuż przy otwartych drzwiach, prowadzących do głównej sali, zatem komisya była zupełnie widzialną, a przystęp do niej nie był niczem tamowany.

Wyborców po oddaniu głosów wcale z sali nie wydalano; lokal wyborczy przez cały czas wyborów był wyborcami szczelnie zapelniony i właśnie wskutek wielkiego tłoku wzywano wyborców, którzy głosy swe oddali, ażeby usunęli się i umożliwili dalszym wyborcom swobodny przystęp do komisji w celu oddania głosu.

Przesłuchani następnie jako świadkowie wyborcy Lorenz Wörth, Elias Stasiuk, Mikołaj Jasiński i Jan Salzig, (ostatni był członkiem komisji), zeznali, iż cały akt wyborczy odbywał się jawnie i każdy mógł być obecnym przy wyborach, widzieć co się w sali wyborczej dzieje. Zaprzeczają oni stanowczo temu, jakoby wyborców ze sali wypraszano, a tylko gdy wyborca oddał głos, kazał mu komisarz rządowy odstąpić na bok, by zrobić miejsce dla innych wyborców, którzy jeszcze głosów swych nie oddali.

W proteście podniesione dalej, że na żądanie wyborcy Iwana Halko, by komisarz wyborczy usunął ze sali agitatorów, którzy wyborców mieli terroryzować, odpowiedzieć miał komisarz Iwanowi Halko, iż mu nie do tego i pozostawił agitatorów w sali.

Przy dochodzeniu przesłuchano powołanych w proteście świadków; z tych ks. Antoni Strutyński z Jamnicy, potwierdził powyższy fakt; wyborca Semen Piasta z Jamnicy oświadczył, iż nie widział, aby w sali agitowano; Iwan Mielniczek z Kryłosa miał widzieć, iż w sali agitowano; czwarty świadek Iwan Tkaczowski z Wiktorowa oświadczył, iż nie może podać bliższych szczegółów co do agitacyi w sali wyborczej, gdyż nie zna nazwisk tych, którzy agitowali i nie wiadomo mu nic o tem, aby który z wyborców żądał wydalenia agitatorów ze sali.

Przesłuchani jako dalsi świadkowie, wyborcy: Salzig, Wörth, Stoiński i Jasiński zeznali, że nieprawdą jest, jakoby

w sali wyborczej prowadzono agitację, każdemu wyborcy pozostawiono zupełną wolność oddania głosu na kandydata, którego sam chciał. Świadkowie ci zaprzeczyli również temu, jakoby Iwan Halko żądał od komisarza wyborczego wydalenia agitatorów niewyborców ze sali wyborczej.

W proteście podniesiono dalej, że na żądanie wyborcy ks. Strutyńskiego z Jamnicy, żalącego się, że agitator Piotr Wychowaniec z Wólczyńca odtrącił go od drzwi, nie pozwalając mu zaglądnąć do pokoju, w którym wyborcy głosy oddawali, nakazał komisarz wyborczy ks. Strutyńskiemu, by się od drzwi wydał.

Przedewszystkiem musi Wydział krajowy na podstawie aktów wyborczych skonstatować, iż Piotr Wychowaniec nie był żadnym agitatorom, tylko wyborcą z gminy Wólczyńca.

Przesłuchany jako świadek ks. Strutyński potwierdził prawdziwość tego zarzutu, a nadto żalił się, iż chciał pozostać w sali w pobliżu komisji wyborczej, ale został z naruszeniem swej godności kapłańskiej przez urzędujących urzędników Starostwa pp. Cieńskiego i Schultisa w sposób niegrzeczny na sam koniec sali wyborczej usunięty.

Przesłuchany z powodu powyższego zażalenia praktykant conceptowy Namiestnictwa Antoni Schultis, zaprzeczył temu w sposób stanowczy, jakoby ks. Strutyńskiego w sposób niegrzeczny, jego godności kapłańskiej ubliżający, ze sali wyborczej usunął. P. Schultis, delegowany do utrzymania porządku w sali wyborczej i zapobieżenia niedozwolonym agitacyom, poprosił w sposób uprzejmy ks. Strutyńskiego, stojącego obok stołu komisji wyborczej, po oddaniu przez siebie głosu, a agitującego w sposób ostentacyjny za Hurykiem, aby zechciał usunąć się z zajętego miejsca, gdzie tamował przystęp innym wyborcom, cisnącym się do urny wyborczej. Ks. Strutyński bez żadnej opozycji kilka kroków w tył się usunął, pozostając nadal w lokalu wyborczym. Podobnej treści zeznanie złożył również praktykant conceptowy Cieński, zaprzeczając stanowczo zarzutom, podniesionym przez ks. Strutyńskiego.

Przesłuchani dalej jako świadkowie wyborcy Salzig, Wörth, Stroński i Jasiński, zeznali, że widzieli, jak ks. Strutyński po całej sali wyborczej chodził, ze wszystkimi rozprawił i nikt mu w tej mierze żadnych nie czynił przeszkód.

Dalszym zarzutem, podniesionym w proteście, a potwierdzonym następnie przy protokolem przesłuchaniu Semena Piasty, wyborcy z Jamnicy, jest, iż tenże Piasta

domagał się, aby komisya wyborcza w jego obecności zapisała głos, oddany na Huryka. W proteście podniesiono zarzut, że komisarz wyborczy miał mu na to odpowiedzieć, aby odszedł precz! Sam Piasta w zeznaniu swem tego zarzutu nie podniósł, oświadczając jedynie, że komisya wyborcza żądaniu jego nie uczyniła zadość. Natomiast ks. Strutyński poszedł dalej, aniżeli protestujący, gdyż zeznał protokolarnie, iż słyszał, że głosu Piasty oddanego na Huryka, komisya nie zapisała do wykazu.

Zarzut ten — jak się z aktów wyborczych łatwo przekonać można — jest wprost nieprawdziwy; głos Semena Piasty oddany na Huryka, został pod poz. 48. do wykazu głosowania wciągnięty.

W proteście podniesiono w końcu, iż „Józefowi Hurykowi doręczono legitymację wirylną mylnie wystawioną, dopiero na 2 godziny przed aktem wyboru, a przy głosowaniu oświadczone mu, że już nie ma czasu, by w drodze urzędowej poprawić jego legitymację, przeto on nie może głosować“.

Z zeznania protokolarnego, złożonego przez praktykanta concept. Namiestnictwa Szczęsnego Cieńskiego okazuje się, że zarzut ten jest pod pewnym względem słusznym, ale sprawa sama przedstawia się w rzeczywistości nieco inaczej.

P. Cieński zeznał mianowicie, że wiedząc, iż Huryk nie został obrany wyborcą, zainterpelował go o wykazanie się kartą legitymacyjną.

Huryk okazał kartę, opiewającą na kilkunastu wirylistów, oraz pełnomocnictwo, wystawione wprawdzie na jego nazwisko, ale podpisane tylko przez trzech wirylistów. „Gdy zatem — zeznał p. Cieński — pełnomocnictwo było nieformalne, przeto nie miał prawa Huryk ani głosować, ani też na sali wyborczej się znajdować i dlatego też poleciłem mu salę wyborczą opuścić, co tenże uskutecznił“.

Wydział krajowy musi przyznać, że w tym wypadku postąpienie funkcyjarsza Starostwa nie było prawidłowe. Według postanowień ordynacji wyborczej cały kierunek aktu wyborczego, rozstrzyganie wątpliwości oraz decyzja o ważności lub nieważności pojedynczych głosów należy do komisji wyborczej. Do komisji tej zatem tylko należało zakwestyonowanie formalności okazanego przez Huryka pełnomocnictwa.

Powyższa nieformalność nie może jednak wpływać na legalność wyboru Łazara Winniczuka.

Ponieważ na podstawie wyniku przeprowadzonego dochodzenia, unieważnił Wy-

dział krajowy prócz na wstępie podanych, jeszcze jeden głos oddany przez Antoniego Smulskiego z Kołodziejówki (poz 74. wyk. głos.) na Łazarza Winniczuka — przeto oddano przy tym wyborze ogółem 155 ważnych głosów. Absolutna większość wynosi 78 głosów. Z tych otrzymali:

Łazarz Winniczuk	. 87 głosów
Józef Huryk	. . . 6) „
Huryk	. . . 6 „
Józef Hurak	. . . 2 głosy.

Gdyby nawet 8 głosów oddanych na „Huryka“ i na „Józefa Huraka“ doliczono Józefowi Hurykowi wskutek czego miałyby razem 68 głosów — nawet wówczas Łazarz Winniczuk otrzymałby 19 głosów więcej od Józefa Huryka, a 10 głosów ponad absolutną większość, wybrany został posłem.

Na pod-tawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Łazarza Winniczuka na posła z kuryi gmin większych powiatu Stanisławowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Dr. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Zanym przystuplu do riezcy, prosywby p. Marszałka o ołnu riez, szczyby pozweływ ti litografowani pyśma, przyznaczeni do czytania dla posłiw braty do domu, bo hodi poza piwnicz sydity w Sojmi i czytaty ti sprawozdania.

Teper do riezcy. Wydił krajewyj uznaje wybir w powiti Stanisławowskim za ważnyj. Chot' wybrano selanyna ruskoho, my ze stanowyszczaz ruskoho ryszczuzo musymo zaprotestowaty protywn ważnosty toho wyboru i to tak so wzhladiw formalnych jak i na żal moralnych.

Z formalnych wzhladiw ne zasłuhuje toj wybir na zatwierdzenie, bo sia dijały nadużytia i neformalnosty, a imenno szczyby mymo urjadowoho stwierdzenia, szczyby wybory nibyto były należyti ohołoszeni w Pawilczy, Wołczyńcy i Zahwizdiu, mymo toho my pereświdczylys, szczyby wybory tam ne były ohołoszeni i szczyby opyraty sia na relacyach wjitiw ne można.

My znajemo, jakii to elementa sut' tiji wirni panom Starostom wjity, jaki to zdemoralizowani neprawdomowni indiwidua, szczyby czerez nych teper hrozyt nam zawedenie okružnych wjitiw widobranie autonomii hromadom.

Taki relacji wjitiwski fenyka ne warti, a na ich relacyach opyraje Wydił krajewyj swoi sprawozdania.

Ne ważni sut ti wybory takoz i z toho powodu, szczyby komisya wyboreza ukonstytuowała sia nelegalno, imenno wpuszczeno

agitatoriw do samej sali i ti widdawały kartki na koryst p. Wynnyczuka. Wybrano komisju, kotra przwołyła sobi 7 hołosiw uneważnyty, dla toho, bo hołosy upały na jakohoś Huraka, widkimn Tracza, poneże komisja ne mohła znaty, kotryj do Tracz, a wsi jeho znały. Nepoduszczeno do hołosowania Huryka, kotryj maw wirylnu kartu, a se bez komisji dekretuje sam pan komisar Starostwa

Toho roda ukonstytuowana komisja jest nelegalna a i wybory pid egidow takoi komisji prowadzeni sut' neważni. P. starosta Chadyńskij każe w swoim sprawozdaniu „postarano się o to, aby jedynie wyborcy byli w sali“, ale ne zapereczyw, szczyby agitatory Iwan Finiak, Michail Sklar, Stach Bart, Oleksa Moroz, Anton Leszczyńskij i Smulskij, karanyj za spronewirzenie kryminałom, szczyby ti były w sali, kotri agitowały i kartki widdawały. Toho starosta ne zapereczyw.

Jeszcze odna obstawyna. Piśla naszych praktyk dotychezasowych wyboriw sut wyborci w odnij sali, a komisja w druhij, a w takim razi po mojej dumci wykluczona jest jawniś', a imenno jesły stojat żandary i wjity toho roda, kotri syloju widtruczajut wid komisiji wyborciw. W Stanisławowi wjyt z Pobereża i szczyby dwa inni stojaly na dwerach; koły jeden z poważanych świaszczennykiw ruskych, otec Stratyńskij, domahaw sia, szczyby jemu wilno było zahlanuty do sali, de była komisja, komysar Cieńskij, czy innyj mołodyk, wyprosyw świaszczennyka na druhij konec sali; inszi mały prawo przystupyty, ale świaszczennyk, kotroho powahu majemo derżaty, musiw w zad pijty.

Krim toho zajszow szczyby jeden fakt. Namistnyczstwo musilo daty dyrektywu, po ciłim kraju, a prynajmij w ruskoj czasty, szczyby świaszczennykiw umiszczeno na lystach wyborczych na samim kincy. Dla czoho to sia stało, se jasne: szczyby wpływ świaszczennykiw ne widbyw sia nekorystno na wyborciach, szczyby ony ne wpływały na chłopiw, powahoju swojeho stanu i inteligencii. Dywuje mene tilko to, szczyby w referati człena Wydiłu krajewoho stoit, szczyby to jest zhidne z §. 13. ordynacyi wyborczoj. Szczyby toj paragraf howoryt? Oto (czyta): „Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków, głosują z równem prawem jako wyborcy uprawnieni, bez względu na opłatę podatków, do wybierania rady gminnej w moc ordynacyi wyborczej dla gmin“, a §. 12 howoryt własne, szczyby należyt tych na samim fronti postawyty: „honorowych i nie płacących podatków“, otże i duszpastyriw. Dlaczocho Na-

mistnyczestwo a wzgladno Starostwo pozwolylo na kincy ich postawyty, toho ja ne rozumiju. Pytaju sia wyrazno p referenta i proszu o widpowid, z jakoho tytułu to maje buty dobre.

Koły na temat toj, czy były agitatory, czy ni, pytały świaszczennyka i dwóch selanyniw, o. Strutyńskoho, Semena Piasta i Iwana Melniczuka, wsi potwerdyły pered komis z Namistnyczestwa, szczo tak było, ale p. komisar Piwockij pokłykaw szczo na świdoctwo p. Selziga i Lorenza Wörtha, i tym wiru daw. (Głos: Czysti rusyny!) Tak jest Z razu perewodyłyś w Stanisławowi wybory legalno, aż kilka deń pered wyboramy zajszow cikawyj wypadok.

Komitet centralnyj polskij ne postawyw żadnoho kandydata, i wsi były pewni, szczo wybranyj zistane toj czołowik, kotoryj zasłużyw wiru swoim taktom i swoim prowadeniem, Josyf Huryk, z kotroho ust ne wyszło i odno słowo agitacyjne, kotroho odznaczyw sam kniaz Sapieha, kotroho i my udostoiły wyborom do komisji katastralnoj. Protiw neho i centralnyj komitet wyboreczyj ne maw niczoho do skazania i wsi Pany neraz z uwahoju słuhały toho czołowika, koły maw howoryty; buła to prawdywa chłopska pryroda, niczom ne fałszowana. Czohoś odnakoż ne podobaw sia win Wydiłowy powitowomu w Stanyślawowi, a mene to tym bilsze dywuje, bo na czeli instytucji powitowej stoit tam czołowik, kotroho my szanowaty tut zwykły

Z powitowohio Wydiłu wyszły otże agitatory Henrykowskij, Cetwińskij, czy jak sia win zowe i zaczały agitowaty w spisib tak nelegalnyj, szczo sorom braw za autonomiu. Prychaw p. marszałok zi Lwowa, a wślid za tym i jeho pohożdenijamy po Starostwi, kinuły sia ti agitatory po selach, a Starostwo zaczało robyty swoje.

Prawybyry były perewedeni z poczatku słusžno, aż dwa dny pered wyborom starosta uneważyw wybory w Knyhynyni i Jezupoły, razem 20 hołosiw.

Jako motyw w Jezupoły podaje starostwo toje, szczo tam ne było żydiw pry perszych prawyborach, a, proszu posłuchaty, tych wyboreiw, kotri wże były wybrani pry perszim wybori, cytuje Starostwo na 23 weseńnia pid zahrozoju kary do Stanisławowa. Ti wsi czujuczy, szczo to pidła sztuczka, ne idut do Starostwa, a pan Starosta nakladaje na nych po 20 zł. karyl! (Głos: Zwykłe sztuczki.)

Tak samo w Knyhynyni uneważyły wybory i wybranych zistało 13 żydiw. i tymy hołosamy wychodyt p. Wynnyczuk na posła a Huryk upaw.

Teper, moi panowe, dlaczoho wystu-

pajemo protyw Wynnyczuka? Skaże może kto: buw Huryk dobryj, może buty i sej. Otże każu otwerto, jestto akwizycja, kotroju brydymosia, my ruski posły, i ne dopuskajemo do naszoho kruha i rado widstupajemo ho wam, Panowe. Dnewnyk odyn ohołosyw życiorys p. Łazara Wynnyczuka (Monitor) i skazaw tam slidujucze (czyta): „Wzywamy oczywiście p. Winniczuka, ażeby przeciwko nam wystąpił z procesem karnym. Taki człowiek nie godzien zastępywać ruskiego ludu stanisławowskiego“.

Pan Marszałok może izwołył meni, szczo nawedu dekotri obstawyny, boż my musymo czysłyty sia z tim, jakoho my towarzysza distanemo.

Marszałek. Radbym przy sprawdzaniu wyborów wszelką wolność pozostawić mowcom, muszę jednak zaznaczyć, że przedmiotem rozprawy i uchwały jest tylko to, czy przeprowadzono wybór prawnie na podstawie ustaw obowiązujących, a ocenienie osobistej kwalifikacji posła wybranego nie może być zdaniem mojem przedmiotem obrad tej Wysokiej Izby i pod tym względem nie mogę dopuścić bezwarunkowo do dyskusji. (Brawa.)

P. Dr. Okuniewski. Weczasty piddaty sia muszu oriczinju p. Marszałka, na to ja posoł, szczo bym słuhow moho zwerehnyka. Odnak naj bude meni wilno na odnu pereszkode werifikacyi p. Wynnyczuka zwer nuty uwahu; szczo było ślidstwo karne. szczo to jest zapysane i w aktach sudowych i szczo to hodyło o kradzież w lisi drow. Piśla nynisznych ustaw nemożemo z tym niczo zrobyty, ślidstwo zastanowleno i ne można dalsze o tym howoryty.

Ale skażu tilko, szczo jesły pry kincy wyboriw zahrano w Stanyślawowi piśn: „Jeszcze Polska nie zginęła“, to ja gratuluju tym reprezentantom Polščzi, kotri to indywiduum tut wprowadzyły, my toho czołowika ne prynymajem i dla toho protyw nego budem hołosuwaty. (Brawa z ław ruskich.)

P. Winniczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Winniczuk.

P. Winniczuk. Zakineno meni tut sprawu kradieży drow w lisi p. Burzyńskoho. Wse to bezpidstawne i neprawdywe, to moi protywnyky taku kłewetu kinuły na mene i oskarżyły do sudu, a sam sud pytał sia świdkiw, koho słuhow ne znaju, bo to było meni wsio zajedno; ja drow z lisa pańskoho ne potrebuju, bo ja swoho lisa maju 30 i kilka morgiw i meni to wystarczaje.

Sud pytał sia świdkiw i sprotokółuwaw i ja maju rezolucyu sudowu, szczo prokuratorya zwilnyła mene wid dalszoho

ślidztwa. Widtak wsi kłewety wyskazani na mene sut bezpidstawni.

Ja na posła ne staraw sia, ja diakuwaw do ostatniej chwyli, szcze w deń wyboriw 25. weresnia ne chotiw jem pryniaty wyboru. Aż hospodari prymusyły mene pryniaty, bo skazały, szczo na Huryka ne chotiat hołosuwaty, a jesly ja wyboru ne pryjmu, to widdadut swoi hołosy hot'by na żyda, a ne na Huryka. W takij sposib ja musiw pryniaty wybir.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt nie żada głosu, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. Wereszczyński. W sprawozdaniu, przedłożonem Wysokiej Izbie o wyborach w Stanisławowie, Wydział krajowy — jak Wysoka Izba miała sposobność przekonania się o tem — najsumienniej liczył się ze wszystkimi zarzutami, podniesionymi, a teraz ponowionymi przez szanownego p. Okuniewskiego. Mianowicie przedewszystkiem co do zarzutu, że w tych trzech gminach, które wymieniono w sprawozdaniu, prawybory odbyły się bez odpowiedniego, ustawą wymaganego ogłoszenia, to szanowny mówca jest zdania, że Wydział krajowy oparł się li na zeznaniu wójtów i że wójci, którzy byli obowiązani do przeprowadzenia tego wyboru, oczywiście nie mogli nic innego powiedzieć, jak to, iż ogłosili odpowiednio do ustawy. W sprawozdaniu jednak wymieniono wyraźnie, że Wydziałowi krajowemu przedłożono ogłoszenia zdjęte, a zatem jest dowód, że były w swoim czasie odpowiednio opublikowane i przybite w gminie. Dodatkowo tylko wspomniano, że wójci powiedzieli, iż oprócz tego jeszcze po cerkwi w jedno i drugie święto termin wyborów ogłosili.

Co się tyczy nielegalnie złożonej komisji i obecności agitatorów w sali podczas głosowania na członków komisji wyborczej, mamy pod tym względem z jednej strony zeznanie stanowcze ks. Strutyńskiego i nieco już chwiejne zeznanie Semena Piasty, a następnie zeznanie, iż świadek widział tych, którzy agitowali, ale nie wiadomo mu, ażeby który z wyborców żądał wydalenia agitatorów — zatem już nieco sprzeczne zeznanie — z drugiej zaś strony zeznania p. Chałdyńskiego, dwu komisarzy i czteru jeszcze świadków, którym szanowny p. Okuniewski robi z tego zarzut, że są żydami. Oczywiście ja tej różnicy z trybuny robić nie mogę i Wydział krajowy nie może jej robić. Mamy tu tylko zeznania sprzeczne, a mojem zdaniem i zdaniem Wydziału krajowego przeważają one na korzyść twierdzenia, że wybór komisji

odbył się legalnie. Inne zarzuty Wydział krajowy sam uwzględnił. Wszak wszystkie głosy oddane na Józefa Huryka i Huraka bez dodatku imienia, policzył Józefowi Hurykowi, a mimo to wykazuje się, że Winniczuk został wybrany posłem.

W inne sprawy pozakulisowe i w sprawę osobistej kwalifikacyi wybranego nie będę się wdawał, bo to zupełnie nie jest rzeczą Wydziału krajowego, którego obowiązkiem przy sprawdzeniu wyboru jest tylko przestrzegać, czy wybór odbył się legalnie, po formie, i czy każdy, uprawniony do głosowania bądź jako wyborca, bądź też jako prawyborca, miał sposobność do głosowania i czy mu w tem nie przeszkodzono; jak przy tem wpływno, to rzecz trudna do oceny po fakcie dokonany.

Jeszcze kilka słów odpowiedzi na wyraźną interpelacyę szanownego p. Okuniewskiego, dla czego księży umieszczono na końcu listy. Mojem zdaniem rzecz to zupełnie obojętna, bo nie pojmuję, dla czego ktoś, umieszczony na początku listy miałby wywierać wpływ na wybór i mógł go przeprowadzić sobie dogodnie, a ktoś umieszczony na końcu raptem po drodze ten wpływ stracić. Nie wiem zatem, jak porządek listy może wpływać na ważność, albo na wynik wyborów. A dla czego Wydział krajowy uważa taki porządek, jakiego się w liście trzymało, za odpowiedni? Oto dla tego, że w §. 13. ordynacyi wyborczej w tym porządku wyliczono osoby, uprawnione do wyboru. Zresztą jestto okoliczność jak najobojętniejsza.

A zatem proszę Wysokiej Izby ażeby raczyła wybór posła Winniczuka uznać ważnym.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Winniczuka za ważny, zechce powstać. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Z kolei następowałby punkt 11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Ponieważ jednak posłowie z klubu ruskiego oświadczyli mi, że nie mogli jeszcze przestudyować aktów w tej sprawie, przeto odkładam ten punkt porządku dziennego na posiedzenie jutrzejsze.

Z kolei następuje punkt 12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 25. września 1895 r. odbył się w Żółkwi wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 179, głosowało zaś 169 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu że głosujący nie znajduje się na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Dmytra Mroczyki z Dworców za Tadeuszem Starzyńskim (poz. 150 wyk. głos.);

2. głos Iwana Kabara z Mokrotyna wsi za Michałem Korolem (poz. 96 wyk. głos.).

Z powodu że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie wybrany wyborcą:

3. głos Jana Lewickiego z Gliška za Tadeuszem Starzyńskim (poz. 56 wykaz. głos.).

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości oddanych głosów:

4. głos Romana Martyna z Doroszowa wielkiego za Michałem Korolem (poz. 47 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

5. głos Petra Maćko z Batiatycz za Michałem Korolem (poz. 22 wyk. głos.).

W gminie Batiatycze wybranych miało być sześciu wyborców; przy pierwszym głosowaniu uzyskało jednak tylko pięciu absolutną większość, należało zatem po myśli §§. 30. i 47. ordynacyi wyborczej zarządzić drugie głosowanie na szóstego wyborcę. Do tych postanowień ordynacyi wyborczej nie zastosowano się jednak, ale zarządzono odrazu ściślejsze głosowanie, przy którym wybrany został Petro Maćko.

Nieważnym jest w końcu:

6. głos wirylny, oddany imieniem Eugeniusza Waygarta przez pełnomocnika Jana Niezabitowskiego na Tadeusza Starzyńskiego (poz. 15 wyk. głos.) albowiem według §. 15. ordynacyi wyborczej w kuryi gmin wiejskich prawo wyborcze wykonywane być może w zasadzie tylko osobiście. Gdyby nawet dozwolony w kuryi wielkich

posiadaczy gruntowych wyjątek głosowania przez pełnomocnika chciało zastosować do właścicieli posiadłości tabularnych, tak zwanych wirylistów, musiałby pełnomocnik być wyborcą w tej samej kuryi.

Pozostaje zatem ważnych głosów 163; absolutna większość wynosi 83 głosów.

Otrzymali:

Tadensz Starzyński 107 głosów,

zaś Michał Korol 56 „

Przeciw temu wyborowi wniósł protest do Wydziału krajowego, Wydział politycznego Towarzystwa „Rada ruska Żółkiewska“, a w kilkanaście dni później wpłynęło na ostatniej sesji do Wysokiego Sejmu pismo, przekazane Wydziałowi krajowemu a podpisane przez 17 wyborców, w którym to piśmie oświadczają podpisani iż do protestu Żółkiewskiej rady ruskiej przystępują.

Wydział krajowy poddał akta wyborcze oraz wniesiony protest szczegółowemu badaniu, a nadto odniósł się do Prezydium c. k. Namiestnictwa o zarządzenie dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnione. Na podstawie wyniku przeprowadzonego dochodzenia, pozwała sobie Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w dalszym ciągu następujące sprawozdanie o poszczególnych zarzutach podniesionych w proteście.

Rada ruska Żółkiewska użala się w swym proteście, że starano się o przeprowadzenie prawyborów w ten sposób, ażeby wyborcami obrani zostali z góry upatrzeni ludzie, a o kilka wierszy dalej protestująca Rada sama przyznaje „iż powiat Żółkiewski był dobrze zorganizowany i że włościństwo w tym powiecie było bardeiej świadome swych praw konstytucyjnych“.

Jeżeli powiat Żółkiewski był tak dobrze zorganizowanym, to trudno przecież przypuszczać, ażeby w podobnych warunkach mogła być mowa o przeprowadzeniu prawyborów niezgodnych z istotną wolą miejscowej ludności.

W dalszym ciągu protestu podniesiono zarzut, iż do Starostwa Żółkiewskiego przyszedł nakaz z góry, aby nie dopuścić do wyboru Dr. Michała Korola i sam Starosta uniewinniać się miał przed dziekanem Żółkiewskim „że musi robić tak, aby Dr. Korola nie wybrano, gdyż inaczej sam byłby pociągany do odpowiedzialności. W tym też duchu miano rozpocząć agitację i jeszcze przed wyłożeniem list wyborczych wołać miano wójtów do Starostwa, gdzie im udzielano instrukcyi, przy której to sposobności Starosta odzywać się miał do wójtów słowami: „Jeżeli mnie wójcie nie

posłuchacie, będę was cisnął, jak oliwę duszą". Jako świadków na stwierdzenie powyższych zarzutów powołano w proteście wójta Hermana z Mostów wielkich i wójta Stepana z Sulimowa.

Z protokolarnego dochodzenia przeprowadzonego przez delegata Namiestnictwa i z zeznania c. k. Starosty Żółkiewskiego okazuje się, że ks. Sanocki oświadczył w obec c. k. Starosty gotowość opuszczenia Dr. Korola, a nawet gwarantował, że kandydat ten przy wyborach przepadnie, jeżeli Starosta będzie ks. Sanockiego popierać na co Starosta dał ks. Sanockiemu wymijającą odpowiedź. O rzekomym nakazie nie wybierania Dr. Korola, Starosta ks. Sanockiemu nie mówił, przeciwnie sam ks. Sanocki wypowiedział w obec Starosty zdanie, że Namiestnik porozgania starostów, jeżeli ruscy kandydaci przy wyborach przejdą, na co Starosta w dość ostry sposób replikował. Starosta Żółkiewski poczynił swoje zeznania do protokołu w obecności ks. Sanockiego, który temu zeznaniu nie mógł zaprzeczyć.

Następnie przesłuchano jako świadków powołanych w proteście wójtów Hermana i Stepana, którzy zeznali, że starosta dawał wójtom tylko instrukcję, jak mają być ułożone spisy i listy wyborców, a zaprzeczyli stanowczo, jakoby starosta użył jakichkolwiek groźb.

W proteście podniesiono dalej, że w Mierzwicach nie zostały listy wyborcze wyłożone do przeglądnięcia, a wójt mimo nalegania miejscowego proboszcza ks. Jana Radeckiego i prawyborcy Michała Michalczuka nie chciał pokazać listy wyborczej, do której wpisać miano bezprawnie kilkunastu Niemców, zamieszkałych w Wiesenbergu.

Przesłuchany ks. Jan Radecki zeznał, że w terminie reklamacyjnym chciał wglądać w listę, ale nie mógł tego uczynić, gdyż wójta nie było w domu. O terminie prawyborów dowiedzieć się zaś miał dopiero w przeddzień prawyborów. Co do zarzutu umieszczenia na liście kilku Niemców z Wiesberga, sam ks. Radecki przyznał, iż zarzut ten był niesłuszny, gdyż umieszczono na liście tylko jednego Jana Mann, ale i ten nie brał udziału w głosowaniu.

Powołany w proteście na świadka Michał Michalczuk zeznał, że chciał przeglądać listę, ale wówczas wójt wyjechał do Lwowa.

Wójt Bosak zeznał natomiast z całą stanowczością, iż przez cały termin reklamacyjny listy wyłożone były do dowolnego przeglądnięcia. Ks. Radecki i Michalczuk

przyszli jednak do kancelaryi gminnej w niedzielę, kiedy on wyjechał za interesami do Lwowa. Przez cały tydzień przed ową niedzielą, ani następnego dnia w poniedziałek ks. Radecki i Michalczuk nie zgłosili się wcale w celu przeglądnięcia list wyborczych.

W gminie Bojaniec miano również nie wyłożyć do przeglądu listy wyborczej, w skutek czego prawyborca Józef Kapuszczyński został opuszczony i dopiero przed samym wyborem wyborców o tem się dowiedział.

Twierdzeniu temu musi Wydział krajowy na podstawie aktów wyborczych zaprzeczyć, albowiem tak na spisie członków gminy, jakoteż na liście wyborczej znajdują się urzędowe potwierdzenia, iż listy te były wyłożone do przeglądnięcia i nikt w terminie przepisany nie wniósł reklamacji.

W gminie tej odbyły się zresztą prawyborzy przy niezwykle wielkiej ilości uprawnionych (30), a obrani wyborcami otrzymali niemal wszystkie głosy. Głos Józefa Kapuszczyńskiego, gdyby on nawet był uprawnionym do wyboru, nie mógł wpłynąć na wynik prawyborów. Co do prawyborów w gminie Bojanec musi zresztą Wydział krajowy nadmienić, iż na trzech wyborców obranych w tej gminie tylko jeden oddał głos Tadeuszowi Starzyńskiemu, dwóch innych zaś głosowało na Michała Korola.

Jako dalszy zarzut podniesiono w proteście, że nigdzie nie ogłoszono terminu ani miejsca odbyć się mających prawyborów i trzymano to w największej tajemnicy. Zawiadomienia o dniu i miejscu wyborów dostawać mieli do rąk własnych komisarze wyborczy, którzy dopiero na drodze wpisywali czas wyboru i osobnymi posłańcami wysyłać mieli potajemnie do wójta wieczorem przed dniem wyboru albo i w sam dzień, w którym prawyborzy miały się odbyć. W ten sposób przeprowadzić miano prawyborzy w 21 gminach w proteście wymienionych.

Cały powyższy zarzut nie ma najmniejszej podstawy. Sam protest dostarczył do tego twierdzenia dowodu; dołączono bowiem do protestu litografowany okólnik Starostwa w Żółkwi z dnia 17. sierpnia 1895 L. 17767 rozesłany do wszystkich gmin w tym powiecie, którym zawiadomiono Zwierzchności gminne o miejscu i terminie odbyć się mających wyborów. Przy dochodzeniu przeprowadzonym przez delegata Namiestnictwa dostarczono nadto dowody doręczenia tego okólnika tym Zwierzchnościom gminnym, o których

protest wspomina, z wyjątkiem kilku gmin, które wszelkie urzędowe pisma odbierają w Starostwie przez własnych posłańców.

Nadto przesłuchano protokolarnie wójtów, przysięgłych i pisarzy gmin wymienionych w proteście, a ci zeznali, że ogłoszenia o odbyć się mających wyborach otrzymali na kilka lub kilkanaście dni przed terminem, że ogłoszenia wójtów przybite były na tablicy urzędowej lub w innych więcej uczęszczanych miejscach w gminie, a nadto głosząco ustnie koło cerkwi o terminie i miejscu, w których odbyć się mają prawybor.

Rada ruska Żółkiewska cytując w proteście swym okólnik Starostwa z dnia 17. sierpnia 1895 L. 17.767 wyrwała jeden ustęp z tego okólnika i w ten sposób może łatwiej walczyć zarzutem, iż istotnie w całej akcji wyborczej panowała jakaś tajemniczość. W proteście podniesiono mianowicie, że w okólniku Starostwa „jako miejsce wyboru wyborców podano kancelaryę gminną, względnie w braku takowej w miejscu, a w jakim nie powiedziano“.

Dla odparcia tego zarzutu zmuszony jest Wydział krajowy zacytować dosłownie ów ustęp pisma Starostwa Żółkiewskiego. Starostwo zawiadamia, że „wybory wyborców w tamtejszej gminie przeprowadzone będą przez c. k. urzędnika Starostwa, jako komisarza wyborczego w dniu (tu wypełniona jest data) września 1895 o godzinie (wypełniona godzina). Wybory odbędą się w kancelaryi gminnej, względnie w braku takowej w miejscu wyborów należy wyborców zawiadomić, z nadmienieniem, że wybory bezwarunkowo w oznaczonej godzinie z przybyciem komisarza wyborczego się rozpoczną“.

Z oryginalnego aktu Starostwa przekonał się Wydział krajowy, iż przy przepisywaniu do litografii okólnika, opuszczono widocznie przez nieuwagę kilka słów z referatu. Mianowicie po słowach: „Wybory odbędą się w kancelaryi gminnej, względnie w braku takowej w miejscu....“ opuszczono słowa: „przez naczelnika gminy oznaczonym. O terminie i miejscu“, a dalej następuje: należy wyborców uwiadomić i t. d. Omyłka ta widocznie tak rażąca nie była i nie czyniła rozporządzenie Starostwa niezrozumiałem, skoro wójtowie rozporządzenie Starostwa wykonali z całą ścisłością, wyznaczając w gminach, w których kancelaryi gminnej nie było, inne miejsce dla przeprowadzenia wyboru wyborców.

Wydział krajowy musi nadto podnieść, iż zarzut jakoby we wszystkich gminach chowano w tajemnicy spisy uprawnionych do wyborów i listy prawyborców, znajduje

nadto dostateczne odparcie w tym fakcie, iż na listach tych znajdują się urzędowe potwierdzenia przełożonych gmin, iż listy wyłożone były przez 14 dni do dowolnego przeglądnięcia z możliwością wniesienia reklamacji, oraz że wyborcy zawiadomieni zostali należycie o odbyć się mających prawyborach. Tylko w jednej gminie Żółtańce, nie znalazł Wydział krajowy takiego potwierdzenia, ale w gminie tej na 7 wyborców wzięło 6 udział w wyborze posła, a z tych tylko dwóch oddało swe głosy na Tadeusza Starzyńskiego, czterech zaś głosowało na Michała Korola. Gdyby zatem chciał Wydział krajowy wyciągnąć konsekwencję z powyższej niedokładności, wówczas Michał Korol miałby jeszcze mniej ważnych głosów, a osiągnięcie takiego rezultatu nie leżało chyba w intencji protestującej Rady ruskiej.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Turynka odbyć się miały prawyborcy w szopie dworskiej przy udziale żydów i zamówionych prawyborców i że zanim zebrani koło kancelaryi gminnej i na wszystkich drogach publicznych prawyborcy przybyli do dworu już było po wyborach. Z aktów przekonał się Wydział krajowy, że prawyborcy w tej gminie nie odbywały się w szopie dworskiej, ale w kancelaryi obszaru dworskiego, a rozpoczęto tę czynność ściśle o oznaczonej godzinie i w oznaczonym miejscu. Do aktów wyborczych dołączono nawet zdjęte z tablicy ogłoszenie Zwierzchności gminnej Turynki, w którym podano do wiadomości prawyborców, że wybory odbędą się w kancelaryi obszaru dworskiego w dniu 10. września 1895 o godz. 2 po południu. Wyborcy tej gminy nie potrzebowali zatem oczekiwać przybycia komisarza wyborczego na drogach publicznych.

Przy dochodzeniu przeprowadzonym zeznali nadto protokolarnie wójt Ilko Skoropad, przysiężny Stach Łapec i poczmi-strzyni a zarazem pełniąca obowiązki pisarza Wilhelmina Lenko, że komisarz wyborczy przyjechał do Turynki przed godz. 2 po południu gościńcem państwowym, przejechał przez wieś, tak że go wszyscy widzieli i zajechał wprost do kancelaryi dworskiej położonej przy gościńcu. Świadczenie ci zeznali dalej, że nie prawdziwym jest dalsze twierdzenie protestu, jakoby komisarz wyborczy przybył do wsi piechotą i tylnymi drogami.

W ten sam sposób miały być przeprowadzone prawyborcy w gminie Błyszczewody, gdzie według twierdzenia Rady ruskiej, komisarz wyborczy przeprowadził na

prędce wybory i zanim się wybory zbiegli, ogłosił wynik wyborów.

Zarzut ten objęto również dochodzeniem, a przesłuchani protokolarnie wójt Franciszek Rogula, przysiężny Michał Wolski i pisarz Józef Bajsarowicz zeznali, że komisarz wyborczy przybył dnia 10. września 1895 do Błyszczewód drogą publiczną. Przybycia komisarza oczekiwał wójt i zaraz prawyborcy zaczęli się schodzić a na wet wójt sam wzywał ludzi, aby się schodzili, poczem przeprowadzono prawybory.

Do gminy Wiązowej przybyć miał komisarz wyborczy także ukradkiem i zanim wybory się zbiegli akt wyborczy był już ukończony. Zarzut ten również nieuzasadniony, gdyż w aktach znajduje się ogłoszenie o terminie i miejscu odbyć się mających prawyborów a jak z wykazu głosowania się okazuje prawybory odbyły się w tej gminie w miejscu i czasie oznaczonym.

Przesłuchani przy dochodzeniu wójt Andruch Horban i przysiężny Fed Rudnicki zeznali protokolarnie, że komisarz wyborczy przybył do gminy Wiązowy drogą publiczną, tak że go każdy mógł widzieć. O oznaczonej godzinie przeprowadzono prawybory, — po odebraniu głosów od wszystkich obecnych, czekano jeszcze półtorej godziny, poczem dopiero komisarz zamknął akt wyborczy. Obaj wybory z gminy Wiązowy nie wzięli zresztą udziału w wyborze posła.

Do gminy Artasowa przybyć miał komisarz wyborczy również niespostrzeżenie i przeprowadzić wybory w chacie wójta. Z aktów okazuje się, że prawybory w tej gminie odbyły się w urzędzie gminnym o godz. 8 rano, a jak potwierdzenie urzędowe świadczy, wybory byli na oznaczony termin należycie zawezwani. Nadto przy dochodzeniu zeznali protokolarnie wójt Michał Holak, przysiężny Michał Marczuk i włościanin Andrzej Sapraka, że komisarz wyborczy przybył do Artasowa publiczną drogą, tak że każdy mógł go widzieć, a wybory przeprowadzone zostały o oznaczonej godzinie.

W gminie Bojaniec nakazywać miał komisarz wyborczy głosować na tych, na których wójt głos oddał. Z aktów okazuje się, że na 30 głosujących wybrani zostali niemal jednogłośnie trzej wybory, dwóch otrzymało bowiem po 29, zaś trzeci 27 głosów. Z tego okazuje się, że rozstrzygającą być musiała przy tych prawyborach wola wyborców, a nie rzekomy nakaz komisarza. Jak dalece niezgodnym jest twierdzenie zawarte w proteście z faktycznym stanem rzeczy świadczy najlepiej, że 10

wyborców przed wójtem oddało głosy na tych samych kandydatów, nie mogli oni zatem wiedzieć na kogo wójt głos odda.

Przeprowadzone w gminie Bojaniec dochodzenie stwierdziło w zupełności powyżej podane szczegóły. Przesłuchani wójt Wasyl Pencak, przysiężny Wasyl Zydek i pisarz Mikołaj Sydorko zeznali, że w lokalu wyborczym nie było żadnych agitatorów tylko sami wybory i że nieprawdą jest jakoby komisarz namawiał lub radził kogo wybory mają wybrać.

W proteście podniesiono dalej, że w gminie Dworce obrano wyborcą Dmytra Mroczkę, który nie znajduje się wcale na liście wyborców w tej gminie. Zarzut ten jest uzasadnionym, ale jak to na początku niniejszego sprawozdania zaznaczono, Wydział krajowy z własnej inicjatywy głos Mroczki unieważnił.

W proteście podniesiono dalej, że były jednak wsie, gdzie udało się wyborcom cudem bożym wysledzić jadącego do wsi komisarza, albo jeszcze zawczasu dopaść do wsi, by oddać głos na znacznych kandydatów. W tych wypadkach komisarze mieli sami agitować i przemawiać za swoimi kandydatami i wprost zmuszać prawyborców do głosowania na tych kandydatów. Miało się to dziać w gminach Nahorce i Lubeli.

Przesłuchani przy dochodzeniu jako świadkowie wójt Demko Kozowy, przysiężny Semko Pohorylec, obaj z Nahorzec, zeznali, że prawybory odbyły się we dworze, dokąd prawyborcy z własnej woli udali się i głosy oddali. Świadkowie ci zaprzeczają stanowczo, jakoby komisarz namawiał albo radził, na kogo głosować, tylko dzierżawca folwarku Lakser starał się przed dniem wyboru, ażeby jemu głos oddać, na co się jednak prawyborcy nie zgodzili i wybrali ks. Lewickiego.

Przesłuchani jako świadkowie, wójt Michał Łys, asesor Onyszko Słuka i pisarz Michał Branica z Lubelli zeznali również że prawybory w gminie Lubelli rozpoczęły się o oznaczonej godzinie, a komisarz wzwawszy uprawnionych do wyboru, aby głosowali według własnego sumienia, nie wskazywał wcale osoby, na którą mają głosować.

Z aktów wyborczych okazuje się, że w gminie Nahorce na 20 głosujących, wybrany wyborcą Włodzimierz Lewicki otrzymał 15 głosów, zaś w gminie Lubelli na 47 głosujących, obrani zostali wyborcami Ilko Butyniec 44, Jan Butyniec 39, Piotr Butyniec 38, Andruch Zabołski 38 głosami. Ta ilość głosów, jaka padła na po-

wyższych wyborców stwierdza najlepiej, jak dalece bezzasadnymi są te zarzuty.

Charakterystycznym jest przytem, że pomienionych wyżej pięciu wyborców oddało swe głosy na Michała Korola. Gdyby zatem Wydział krajowy chciał oprzeć się na zarzutach podniesionych w proteście, musiałby wobec rzekomo nielegalnego przeprowadzenia prawyborów w pomienionych powyżej dwóch gminach, unieważnić pięć głosów oddanych Michałowi Korolowi.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gminie Wulka Kumińska komisarz wvborczy dopisać miał jeden głos wójtowi, aby tenże otrzymał absolutną większość.

Na podstawie aktów musi Wydział krajowy przede wszystkim skonstatować, że akta te są w zupełnym porządku i nie ma w nich żadnego śladu jakiegokolwiek dopisywania. Przy pierwszym głosowaniu w tej gminie nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono tedy drugie głosowanie, przy którym wójt Antoni Szczyrba został obrany wyborcą.

Przesłuchany przy dochodzeniu ks. Eliasza Krajczyka z Wulki kumińskiej twierdził, że wójt głosował na Michała Hołoda, a Komisarz wyborczy napisał, że wójt głosował na siebie. Toż samo wójt Szczyrba twierdził że głosował na Michała Hołoda. Ponieważ w gminie tej listę głosowania w jednym egzemplarzu prowadził komisarz wyborczy, a w drugim egzemplarzu pisarz gminny Michał Hołod, na którego głos wójta paść miał, a w liście napisał sam Hołod, że wójt głosował na siebie, przesłuchano i pisarza Hołoda jako świadka. Hołod zeznał, iż nie wie, jakim sposobem się stało, że napisał inaczej głos wójta i tłumaczy to omyłką. Podobne tłumaczenie nie może zasługiwać na wiarę, gdyż trudno przypuścić, aby Hołod głos oddany na niego zapisał innemu kandydatowi. Obie listy są zgodne ze sobą, a ta okoliczność stanowi dostateczny dowód, że głos ten zapisany został jak należało. Sprzeczność powyższych zeznań z faktycznym stanem rzeczy wyjaśnia zresztą przesłuchany komisarz wyborczy.

Stwierdził on stanowczo, że wójt Antoni Szczyrba głosował wyraźnie na siebie i dopiero po zapisaniu do listy głosu, oświadczył, że to jakoś nie wypada na siebie głosować i chciał zmienić oddany głos na pisarza Michała Hołoda. Komisarz wyborczy nie zgodził się jednak na poprawianie listy głosowania, co Wydział krajowy musi uznać jako uzasadnione; tego rodzaju poprawki nie są bowiem praktykowane, a dopuszczanie ich mogłoby łatwo prowadzić

do nadużyć. Komisarz wyborczy zeznał nadto, że pisarz Michał Hołod, który jest zarazem diakiem cerkiewnym, był u niego zaraz po zeznaniu swem podyktowanym do protokołu, i przyznał się, że ks. Krajczyk obligował go, aby tak zeznał, jak to uczynił, grożąc mu, że w przeciwnym razie usunie go ze służby diakowskiej.

Jako dalszy zarzut podniesiono w proteście, że w gminie Krechowoy przeprowadzono prawyborcy całkiem legalnie, ale Starostwo unieważniło te wybory i przeprowadzono niespodzianie po raz drugi prawyborcy, do których nie mogli jawnie się prawyborcy, nie wiedząc nic o dniu prawyborów. Zarzut ten jest również bezpodstawny. Przy pierwszym wyborze w gminie Krechowoy, żaden z dwóch ogłoszonych jako wybrani wyborcami, nie otrzymał absolutnej większości głosów. Na 52 głosujących otrzymał bowiem każdy po 26 głosów. Wskutek tego starostwo unieważniło te wybory z urzędu i rozporządzeniem z d. 16. września 1895 L. 19.917 wydanem do Zwierzchności gminnej w Krechowoy wyznaczyło do przeprowadzenia ponownego wyboru termin na dzień 18. września 1895 godz. 9 rano

Rozporządzenie to wyeksperydowane zostało do Zwierzchności gminnej zaraz tego samego dnia t.j. 16. września 1895 r.

W proteście żali się dalej Rada ruska, że starostwo skonfiskowało, „niewinne zaproszenie“ ruskiego komitetu przedwyborczego do wzięcia udziału w zgromadzeniu wyborców, zwołanem na dzień 21. września do Żółkwi. Do protestu dołączono odpis tego zaproszenia, otóż z treści nie wygląda owo zaproszenie tak niewinnie, jak to ruska rada Żółkiewska stara się przedstawić. Mianowicie w zaproszeniu tem mieści się zarazem wezwanie do włóścian, ażeby się jak najliczniej jawili, a co więcej niepewnych, małodusznych wyborców, a nawet tych, których uważają za straconych do udziału w zgromadzeniu zachęćli albo i przymusili. Ponieważ w odezwie było wezwanie do wywierania przymusu, nie można dziwić się, że Starostwo tę odezwę skonfiskowało.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że Starostwo w Żółkwi, chcąc umożliwić (prawdopodobnie chciano powiedzieć uniemożliwić) prawyborcom wykonanie ich prawa wyborczego, zawezwało na dzień 9. września 1895 dwóch prawyborców z Żelzca Wasyla Kurnata i Hrycia Kurnata i zasądziło ich na 48 godzin aresztu, a prawyborcy w Żeldcu odbyły się dnia 10. września 1895 r. Wydział krajowy musi przede wszystkim skonstatować, że pra-

wybory w Żeldecu odbyły się nie dnia 10. ale 11. września 1895, że dalej z zasadzonych Hryć Kurnat wziął udział przy prawyborach, zatem i drugi mógł być wykonać swe prawo wyborcze. W gminie tej zresztą obrani wyborcami włościanie otrzymali tak znaczną ilość głosów, iż jeden głos Wasyla Kurnata nie mógł wpłynąć na ostateczny rezultat głosowania. Zarzut powyższy jest zresztą z tego względu bezprzedmiotowym, gdyż wszyscy trzej wyborcy z gminy Żeldec wzięli udział w wyborze posła i głosowali na Michała Korola. Z aktów Starostwa okazuje się zresztą, że pomienieni włościanie zasadzeni zostali na doniesienie Zwierzchności gminnej za obraźliwe zachowanie się wobec naczelnika gminy, którego w karczmie wobec świadków zelżyli.

Toż samo zawezwać miało Starostwo na dzień prawyborów 12 prawyborców z Mostów wielkich. W proteście nie podano jednak wcale ani nazwisk, ani bliższych faktów, zatem gołosłownego zarzutu nie uważa Wydział krajowy za stosowne odierać, tem więcej że kwestya wyznaczania terminu do stawiania się w Starostwie usuwa się z pod kompetencji Wydziału krajowego, a nadto dlatego, że owych 12 prawyborców nie byłoby zmieniło rezultatu prawyborów.

W dniu wyboru posła miano trzem wyborcom wydrzeć karty legitymacyjne, ale jak w proteście przyznano „za zstaniem miejscowych patryotów dostali oni duplikaty“. Ten zarzut staje się zatem bezprzedmiotowym.

W proteście podniesiono dalej, że w dniu wyboru na wszystkich rogatkach w Żółkwi stało po kilku żydów i jeden policyant; że zakazano szynkarzom sprzedawać wyborcom napoje aż do godz. 11 z wyjątkiem jednego szynku w rynku, gdzie agitatorowie byli czynni; że w sali wyborczej znajdowali się żydzi agitatorzy, którzy wyborców poszturkiwali; że jakiś żyd wydarł ks. Omelańskiemu książeczkę, w której notował sobie, jak który z wyborców głosuje; że wyborcę Andrzeja Dołhanika uderzył nieznanzy żyd w twarz, a gdy Dołhanik zwrócił się do żandarma z prośbą, by żyda aresztował, odpowiedział tenże, że nic nie widział.

Nawet przeciw praktykantowi starostwa Olszewskiemu podniesiono zarzut z tego powodu, że radził wyborcy Hrabarowi, notującemu jak kto głosuje, aby schował książeczkę, bo mu ją kto wydrze.

Przedewszystkiem musi Wydział krajowy zauważyć, iż zarzut, iż przy wyborze posła, wyborcy i żydzi między sobą się

bili i poszturkiwali jest wprawdzie smutnym, lecz legalności samego aktu wyborczego nie mogą kwestyonować podobne zajścia.

Mimo to, powyższe zarzuty zostały również przeprowadzonym dochodzeniem objęte

Delegat Namiestnictwa przesłuchał p. Eugeniusza Rozwadowskiego, burmistrza, Adolfa Dadleta zastępcę burmistrza i Ignacego Cukiera, asesora gm. m. Żółkwi. Wszyscy ci świadkowie zeznali, że gdy do ich wiadomości doszło, iż ze strony komitetu ruskiego zamierzono wyborców nieprzychylnych kandydaturze Michała Korola przy wjeździe do miasta obić i do miasta nie wpuścić, polecił Magistrat m. Żółkwi, rewizorowi policyi, aby na każdej rogatce miasta postawił jednego policyanta dla zapobieżenia możliwym ekscesom; innego polecenia policyanci nie mieli.

Świadkowie ci zaprzeczyli następnie, jakoby polecono zamknąć wszystkie szynki do godz. 11 przed południem, wezwano tylko dzierżawców propinacyi do Magistratu, przypomniany im przepisy ustawy o pijaństwie i zapowiedziano jak najostrożniejsze zastosowanie karnych przepisów tejże ustawy, gdyby w którym z szynków ludzi rozpijano.

Dalej pp. burmistrz Rozwadowski i asesor Cukier, jako członkowie komisji wyborczej stwierdzili z całą stanowczością, iż w sali wyborczej nie spostrzegli nikogo, prócz wyborców i urzędników Starostwa. Oświadczyli oni, iż nieprawdą jest jakoby, w sali znajdowali się żydzi-agitatorzy; nawet kandydata p. Tadeusza Starzyńskiego do sali nie wpuszczono. W końcu podnieśli ci świadkowie, że o ile ich pamięć sięga, żadne wybory w Żółkwi nie odbyły się z takim spokojem i ścisłym przestrzeganiem ustaw, jak ostatnie wybory do Sejmu w dniu 25. września 1895 przeprowadzone.

Antoni Nowakowski komendant posterunku żandarmeryi i Leon Schwarzbeg żandarm, jako pełniący podczas wyboru służbę w drzwiach lokalu wyborczego zeznali, iż otrzymali polecenie, aby nikogo nie wpuszczali do sali, kto nie ma karty legitymacyjnej. Polecenia tego jak najściślej przestrzegali, a zatem prócz wyborców nikt do sali wejść nie mógł.

Przypominają sobie dwa wypadki wydarzenia wyborcom kart legitymacyjnych, ale na wyraźne polecenie Starosty, wyborców tych wpuszczono do sali, gdzie im duplikaty kart legitymacyjnych wydano. Tych, którzy karty wydarli, aresztować nie mogli, gdyż w tłumie ich nie widzieli, a

od drzwi lokalu wyborczego odstąpić nie mogli.

Iwan Kuk i Andruch Maksymów, którym karty legitymacyjne wydarto, zeznali zresztą, że starosta kazał aresztować winnego, ale nikt tego polecenia nie wykonał, co jednak powyższemi zeznaniami żandar-mów jest wytlómaczone.

Hryć Hrabar, któremu praktykant Starostwa radzić miał, aby schował książeczkę, bo mu kto wydrze, zeznał całkiem odmiennie, mianowicie, że zobaczywszy jak innemu wyborcy książeczkę wydarto, żalił się przed praktykantem Olszewskim na to, na co tenże odpowiedział, aby stanął na boku i nikogo nie zeczepiał, a nikt mu książeczki nie wydrze. Świadek ten konstatuje, iż krzywdy od nikogo nie doznał.

Jakim Maczyha z Dobrosina, któremu według protestu miano także wydrzeć kartę legitymacyjną, przesłuchany zaprzeczył temu stanowczo.

Ks. Eugeniusz Omelański, któremu książeczkę wydarto, zeznał protokolarnie, że się przed starostą z tego powodu nie żalił, ani interwencyi żandar-mów nie żądał.

W proteście podniesiono jeszcze, że żydzi trzech gospodarzy z Bojańca pobili w dniu wyborów, a organa bezpieczeństwa nie wzięły ich w obronę.

Dwóch z tych włościan nie wyborców zostało również przesłuchanych; stwierdzili oni, że ich żydzi bili, ale nie skarżyli się przed nikim, tylko usunęli się z miasta. O trzecim włościanie podali ci świadkowie, że nie był on także wyborcą, słyszeli jednak, że zaskarżył do sądu napastników.

Podczas przeprowadzonego dochodzenia wyszedł na jaw fakt rzekomego usiłowanego przekupstwa wyborcy Mykiety Szewczuka z Kunina. Delegat Namiestnictwa przesłuchał wskutek tego Szewczuka, który zeznał, że pewnego dnia przed wyborem przybył do Kunina pisarz Dra Michała Korola i starał się go nakłonić na stronę Dra Korola, robiąc przytem znak ręką oznaczający wypłatę pieniędzy, mówiąc „głosujcie tylko za p. Korolem, możecie żądać od niego co chcecie“. Świadek nie zgodził się jednak na tę propozycję.

Następnie wójt z Wiązowy Andruch Harban zeznał, że ludzie we wsi rozpowiadali, że nie darmo dał się wybrać wyborcą, gdyż otrzymał 100 zł. za to, aby głosował za p. Starzyńskim. Ta potwarz tak go zabolala, że wstrzymał się zupełnie od głosowania, a z tego samego powodu nie głosował także wyborca Filip Makohon.

Stach Łapiec przysiężny z Turynki zeznał dodatkowo, że po ukończonych prawybo-

rach ściągnięto go do karczmy pod pozorem potrzeby załatwienia sprawy przestępstwa polowego. W karczmie zastał kilku ludzi, którzy napadli i obili go chwając go równocześnie za przeprowadzenie prawyborów, Dwaj z tych napastników zaskarżeni do sądu, zostali aresztem ukarani.

Także Wasyl Lesyk wójt z Przedrzy-mich wielkich zeznał protokolarnie, że po prawyborach napadli go ludzie z zarzutami, iż dał się obrać wyborcą i grozili mu obiciem. Groźby jednak nie wykonali, gdyż skrył się w domu i więcej nie wychodził. Wniósł skargę do Sądu, ale jak dotąd bez żadnego skutku.

Powyższe zeznania mogłyby dostarczyć dowodu, że zwolennicy kandydatury Dra Korola dopuszczali się przy niniejszym wyborze pewnej presyi.

Ponieważ jak to przeprowadzone dochodzenie wykazało, wszystkie zarzuty podniesione w proteście okazały się bezpodstawnymi, a p. Tadeusz Starzyński wybrany został krajową większością głosów, — Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Tadeusza Starzyńskiego na posła z kurii gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego uznać za ważny.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Żowkiwski wybory były także powni wonnych ćwitok, sym razem ne autonomicznych ale prawytelstwennych. Tut dałaś poczuty ruka toho kotoryj skazał: „postaramy się żeby do Sejmu weszli tacy jakich nam potrzeba“. I taja ruka znaje doderzaty słowa. Puszczeno w swit peredowsim pereświdczenie, szczo Korol toj, kotryj w oboroni swojej narodnocy pozwoływ sobi zadrasnuty czustwa narodnocy polskoj, ne śmije buty posłom choťby jeha i bilszist ruska wybrała.

Zżyłyśmo sia z tim i nedywujemu sia wszoho tomu, ale tilko tomu szczo prawytelstwo identyfikujet sia, z interesami tych klas.

O prawdi toho szczo Starostwa skazaw „ja was wyduszę jak oliwę“. ja je pereświdczyj, tak jak o tim, szczo wijt ne skaże na swoho starosta szczo sia starosti take abo ynce bezprawe słowo wyrwało. Szczo opinia publiczna ukazywała na kessleriw (bo teper posłuhujet sia żydkamy jako komisaramy wyborczymy), szczo toj pysar perekradaw sia zaułkamy, szczo zjawyw sia nespodiwano z czterma żydkamy i wybraw w szopi dwirskoj prawyborciw, to naturalno w protokołach bude wsio legalne. Oczewydno za toje szczo tym legalnym protokołom musyt referent wiryty,

jeho do widwiczalnosti potiahnuty ne možna, ale dywuje mene oden fakt. Zajsow imeno w Dwirciach fakt, w kotrim znamenyto widznaczyw sia mołodenkij praktikant Olszewskij a to fakt ślidujucyj.

Jak czulyšte ohołoszenie toho Starostwa wzhladam majuczych sia widbuty wyboriw hołosyło tak jak p. referent widczytaw: „wybory maja się odbyć w urzędzie gminnym a względnie...“ i tu dalsze wypuszczeno. Starostwo toľkuje to tak, szczo mały buty dopysani słowa: a względnie w tem miejscu, gdzie zwierzchność gminna oznaczy. Ale ti słowa kińcewi łyszyls w Starostwi i odezwy piszły bez tych sliw. Zdawaloby sia, szczo neszczastie žadno sia nestalo. Tymczasom toj pan Olszewskij ne toľkowaw sobi toho tak jak teper Wydił krajewyj toľkuje (szczo wybir widbude sia tam de zverchnist hromadska oznaczyt) tilko tam de komisar wyborczyj wyznaczyt. Otož zajsow wypadok w tim seli szczo prawyborcy zijszły sia koło kancelaryi hromadskej i czekaly. Až tu pryichaw p. praktikant i kaže: prawyborcy widbudut sia tam de ja choczu. Wijt nato: ni tu, de ohołoszeno i hde my zibrały sia.

Oczewydno wijt tak rozumiw widozwu jak p. referent. A koły wijt ne chotiw ity tam, de p. komisar kazaw, toj wysław žandarma a že i žandarma wijt ne poslučhaw pryichaw sam p. komisar i kaže: „ja cię skuję jak nie poslučasz“, i tak steroryzowanij wijt piszow do dworu i tam perewedeno wybory.

Pan komisar kaže szczo zrobyw to dla toho bo „myślałem że w urzędzie gminnym tyfus panuje“. (Wesołość).

Protokoł toj nosyt datu 4. lutoho 1896. Prosywbym szczo p. komisar hr. Łoś zważyw czy takie toľkowanie jest prawdywe czy na śmich. I czy dumajete Panowe szczo toj mołodenkij praktikant zostaw ukaranij. Ni, wywansowaw toj panyczyk i w toj moment možna buło czytaty w uriadowej gazeti szczo p. Olszewskij zistaw koncepista Namistnyctwa.

Moi Panowe! Jesły sia tak dije, to očińte potom, czy ne možna w podobny sposib wytoľkowaty szczo ne prawdywy sut inni zamity, jak sej, szczo komisar perekradaw sia, szczo kław szal na hołowu szczo by ne buło wydko chto ide, i take druhe.

Jeszcze z odnym punktom muszu sia poczysłyty.

Starosta pozwoływ sobi w peredni wyboriw, koły Ruska Rada polityczna porozsyłała widozwy po ludziach i zawizwała ich, szczo by obhoworyty sprawu wyborczu, tysiacz tych widozw skonfiskowaty. P. re-

ferent toľkuje to tak, szczo to stało sia dlatoho, bo tam stały nebezpečni słowa: prosymo was wyborciw dobroochotnych a tych, kotri sut neochotni abo słabi tych syła zmusyt. Tymczasom tam stoit słowo „prynewołyty“ a to znaczyt skorsze „pry-naglić (Głosy! Oho!) jak zmusić, a to zowsim szczo inszoho. Otož za to odno słowo, kotre možna rozlyczno toľkowaty widozwu skonfiskowano a do teper ne doruczeno nakazu własty, szczo by možna buło zaprotestowaty.

Toľkuje nam dalsze pan referent toj fakt, szczo na koždij rogatci buw ustawlenyj policyant z žydkamy tym, szczo zverchnist hromadska w Żółkwi bojała sia, szczo by ruski wyborci rewolucyi w misti ne zrobyly. Chłop ruskij bude pid okom swoho starosty i žandarma rewolucyju robyty — byty kohoś! Chtož tomu uwiryt!? No ale u nas treba uwiryty i tomu, szczo chłopy piszły u misto szczo by tam rewolucyju robyty.

Muszu chyba uwiryty i tomu, szczo tam i agitatoriw ne było poseredyni chotia z aktiw baczu, szczo tam wyczysleni nawet imena žydkiw, kotrych sia wpustyło do lokalu wyborczoho.

Mihbym prowesty szczo inszi fakta, ne choczu odnakož rozkrywaty boluczoi storony naszoho selaństwa, ne umiwszoho postojaty za swojeju prawdoju i za swoim kandydatom duže prykroho wrazenia dizań seho ja w naslidoho i sercie sia meni krowawyło. To buło podłosteju iz storony wyborciw ruskich, szczo widreklej sia pry wyborach i pereslučhania droho czesnoho ruskoho kandydata. Za toje ale pryjemno mene wrazyw telegram p. starosty sowitnyka Lanikiewycza. P. sowitnyk znajuczy dokładno powit zatelegrafowaw do kandydata koły tojže upaw: „Proszę przyjąć moją kondolencyę, że demoralizacya takie korzenie zapuściła“. Toj znaw, szczo pysze i toj prawdu napysaw i to je najprawdysze świdocstwo. Oczewydno budemo hołosowaty protyw wyborowy bo on je sforsowaniem woli narodnoj! (Głosy: słusznie — bravo!).

Komisarz rządowy Radca dworu p. hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Radca Dworu hr. Łoś. Przy sprawdzaniu poprzednich wyborów w ubiegłej jeszcze sesji p. Okuniewski skarżył się, że Wydział krajowy przedkłada Wys. Sejmowi sprawozdania o wyborach, przeciw którym wniesione były protesty, bez poprzedniego udzielania protestu Namiestnictwu dla zbadania zarzutów w proteście przytoczonych. W niniejszym wy-

padku zarzut ten upada, gdyż Wydział krajowy udzielił protest Namiestwu, które wysłano swego delegata dla przeprowadzenia dochodzenia, a wynik tego dochodzenia został Wys. Izbie przez Wydział krajowy udzielony.

Muszę jednak wyrazić żal, że poseł ów w swoim przemówieniu przyjął za podstawę zarzuty tak, jak są przedstawione w proteście, nie biorąc względu na wynik przeprowadzonego dochodzenia. Ja oczywiście stanąć muszę na innym stanowisku i przyjmując za podstawę to, co wykazało dochodzenie — a wówczas też przyjdę do innego rezultatu.

Zarzuty podniesione przeciw wyborowi posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego są liczne i ciężkie. Skierowane one se bądź przeciw osobie starosty, bądź przeciw postępowaniu innych organów Starostwa.

Przeciw osobie Starosty skierowane są dwa zarzuty, mianowicie, że miał powiedzieć ks. Sanockiemu, „że musi robić tak, aby nie wybrano dr. Korola, gdyż inaczej sam byłby pociągnięty do odpowiedzialności“ — i że Starosta wywierał presyą na naczelników gmin, mówiąc do nich, że ich będzie dusił jak oliwę“ jeżeli mu nie pójda na rękę w wyborach.

Obydwa te zarzuty okazały się przy dochodzeniu nieuzasadnionymi. Starosta odwołując się do przysięgi służbowej, zeznał do ócz ks. Sanockiemu, że nie on ks. Sanockiemu, lecz ks. Sanocki jemu powiedział, „że Namiestnik porozgania starostów, jeżeli ruscy kandydaci przy wyborach przejdą“, na co oczywiście starosta nie pozostał ks. Sanockiemu dłużnym należytej odpowiedzi. Co do oliwy zaś, dwaj na udowodnienie tego zarzutu w proteście powołani świadkowie wprost temu zaprzeczyli, podając, że starosta informował tylko wójtów, jak mają być ułożone spisy wyborców i t. d., nie używał jednak żadnych groźb.

Z innych zarzutów podniesionych w proteście przeciw postępowaniu organów rządowych, wymienię te, które zaliczyć muszę do cięższych a mianowicie: Podniesiono zarzut, że nigdzie nie ogłoszono terminu ani miejsca odbyć się mających praw wyborów, że zawiadomienia o dniu i miejscu wyboru dostawać mieli do rąk własnych komisarzy wyborczy, którzy dopiero na drodze wpisywali termin wyborów i przez posłańców je wysyłać mieli do gmin; w ten sposób przeprowadzić miano prawyborów w 21 gminach w proteście szczegółowo wymienionych.

Ze ten zarzut nie ma żadnej podstawy, dowodzi dołączony do protestu okólnik Sta-

rostwa z 17. sierpnia 1895 l. 17.767, rozesłany do wszystkich gmin w powiecie, którym zawiadomiono gminy o terminie i miejscu prawyborów — a nadto dostarczone przy dochodzeniu dowody doręczenia tego okólnika tym zwierzchnościom gminnym, o których protest wspomina, z wyjątkiem kilku gmin, które odbierają pisma ze Starostwa przez własnych posłańców. Nadto przesłuchano protokolarnie wójtów, przysiężnych i pisarzy gmin wymienionych w proteście a ci zeznali, że ogłoszenia należycia w gminie obwieścili. Wprawdzie przy mundowaniu wspomnionego okólnika opuszczono przez nieuwagę słów kilka co do miejsca wyboru, przez co jednak treść okólnika nie stała się niezrozumiałą, skoro wójtowie ten okólnik zrozumieli i ściśle wykonali.

Podniesiono dalej zarzut, że do niektórych gmin mianowicie do Turynki, Błyszczwód, Wiązowej i do Artasowa komisarze wyborczy przyjechali ukradkiem, aby ich nikt nie widział i przeprowadzili prawyborów w obecności kilku zamówionych wyborców i żydów. I ten zarzut okazał się nieprawdziwym, gdyż przesłuchani z każdej gminy wójt, przysiężny i pisarż gminy zeznali, że komisarz wyborczy przyz był drogą publiczną tak, iż go każdy mógł widzieć i w każdej z tych gmin wybór przeprowadzony został o oznaczonej godzinie i w miejscu oznaczonym.

Również nieprawdziwym okazał się dalszy zarzut, że komisarz wyborczy w Bojańcu, kazał głosować na tych, na których wójt głos oddał, co już z tego wynika, że na 30 głosujących 10 oddało głos przed wójtem.

Bezpodstawnym okazał się podobny zarzut co do gmin Nahorce i Lubeli, przesłuchani bowiem wójt, przysiężny i pisarż gminny z każdej z tych gmin zaprzeczyli stanowczo, aby komisarz wyborczy namawiał, albo radził, na kogo głosować.

Jako dalszy zarzut podniesiono, że w gminie Wulka konińska sfałszowano akt wyborczy, że mianowicie komisarz wyborczy dopisać miał jeden głos wójtowi, aby tenże został wybrany. Przy dochodzeniu zeznał wprawdzie tak wójt, jak i pisarż gminny Hołod, że wójt głosował na Michała Hołoda, a głos jego mylnie zapisano jako oddany na siebie. Jednakże listę głosowania prowadzono w dwóch egzemplarzach, jeden egzemplarz prowadził komisarz wyborczy, a drugi pisarż gminny Michał Hołod — i w obydwóch egzemplarzach zapisano, że wójt głosował na siebie — a sprzeczność powyższych zeznań z faktycznym stanem rzeczy komisarz wyborczy wy-

jaśnił tem, że wójt całkiem wyraźnie głosował na siebie i dopiero po zapisaniu głosu oświadczył, że jakoś nie wypada głosować na siebie i chciał zmienić zapisany głos na pisarza Michała Hołoda, czego komisarz wyborczy nie dopuścił.

Wreszcie podniesiono zarzut, że Starostwo dwóch prawyborców z gmin Żeldea Wasyla Kurnata i Hrynia Kurnata zasądziło na kary aresztu, aby im uniemożliwić wzięcie udziału w prawyborach i że z gminy Mosty wielkie wezwano 12 prawyborców do Starostwa w dzień prawyborów. Fakt zasądzenia Kurnatów jest prawdziwy, jednakże w dniu prawyborów zostali oni na wolność puszczeni i jeden z nich Hryć Kurnat wziął udział w głosowaniu; — wezwanie zaś owych 12 prawyborców z Mostów wielkich nastąpiło w ich własnej sprawie przypadkowo, puszczono ich jednak o godzinie 10 przed południem a prawyborzy w Mostach wielkich trwały do godziny 10 wieczór.

Pomijam inne zarzuty, które są mniejszej wagi i z tego co przedstawiłem, przechodzę do rezultatu, że i w tym wypadku o jakimkolwiek nadużyciu ze strony organów rządowych mowy być nie może — a nie wątpię, że i Wys. Izba do tego samego rezultatu przyjsię zechce.

P. Dr. Skałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. Dr. Skałkowski. Jeden z zarzutów podniesionych przez p. Okuniewskiego według mego zapatrywania nie może bez odpowiedzi pozostać.

Opisując różne szczegóły z wyborów w powiecie żółkiewskim podniósł p. Okuniewski z wielkim naciskiem jako rodzaj nadużycia władzy urzędowej ze strony komisarza Olszewskiego, że on chciał arogować sobie prawo wyznaczenia miejsca wyborów i twierdził p. Okuniewski z całą stanowczością, że to jest atrybucją naczelnika gminy.

(P. Okuniewski. Nie! nie!)

Tak przecież słyszałem i sobie zanotowałem, (Głosy: tak jest! tak jest!)

a nawet stojący obok mowcy p. Chamiec zrobił tę uwagę, że to jest atrybucją komisarza, a względnie władzy politycznej. Nie każdy z nas może mieć zawsze pod ręką ordynację wyborczą i każdy z nas słysząc te wyrazy musiał przyjsię do przekonania, że komisarz sobie pozwolił pewnego nadużycia. Wziąłem z kancelaryi sejmowej ordynację wyborczą i w §. 28. jest powiedziane: „przełożony politycznej władzy winien oznaczyć dzień, godzinę i miejsce do przedsiębrania wyborów“. Więc delegat rządowy był w prawie, jeżeli wy-

znaczył miejsce, a skądżeż naczelnik gminy miał prawo opierać się temu i stawiać opór komisarzowi rządowemu?

Tutaj więc nadużycie zostało popełnione ze strony naczelnika gminy, który nie rozumiejąc się na rzeczy opierał się przy swoim i kompromitował powagę władzy wobec wyborców.

W jakimżeż celu podnoszone są żale, jakoby były nadużycia, kiedy nadużycie popełnił naczelnik gminy! Cały ten akt protestu robi na mnie to wrażenie, że była ogromna presja za wyborem p. Korola, mianowicie te uwagi, które poczyniono do protokołu przy przesłuchaniu burmistrza m. Żółkwi wskazują na to, że ze strony rady ruskiej wywierano silną agitację, a nawet terroryzm na wyborców. Z tem wszyskiem dwa razy więcej głosów padło na p. Starzyńskiego niż na Korola. Gdyby nawet jeden lub dwa głosy padły, które mogły być unieważnione, znaczna większość jednakowoż była za Starzyńskim, więc o nieważności wyboru nie ma mowy.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Nie należą do tych członków Wys. Izby, którzy z pewnem specjalnem upodobaniem w sprawie wyborów głos zabierają. Po raz pierwszy to czynię, może i ostatni, ale znajduję tak wdzięczne pole w tem co powiedział pierwszy mowca po sprawozdawcy, że sobie nie odmówię tej przyjemności, by kilka słów do tej sprawy dorzucić. Otóż p. Okuniewski, należący do rzędu tych posłów, których pewną potrzebę życia stanowi przemawianie przy sprawdzaniu wyborów — zdaje się jest tego samego, co i ja przekonania, że wybór ten jest najlegalniejszy. (Wesołość). Lecz dając folgę potrzebie, musiał i przy tym wyborze przemawiać. (Wesołość).

Na jeden szczegół wszakże nie zwrócił uwagi, na szczegół bardzo ważny, którego przypuszczam, że wielu z panów nie dosłyszało wobec tego, że dość cicho odczytano sprawozdanie, — to jest, że właściwie protestu wyborców nie było, bo jedynym protestem jaki był, był protest nie wyborców, ale ciała zbiorowego narodnej rady żółkiewskiej. A skąd się wziął ten protest? Stąd, że główna osoba kierująca tą radą to jest upadły kandydat, starał się zebrać wszystkie niezupełnie prawdziwe daty i wypełnić nimi rodzaj długiego memoriału, by przesłać go w formie protestu. Podstawa jakiegokolwiek protestu przy tym wyborze nie istnieje.

Wychodząc ze stanowiska wspólnego mi z p. Okuniewskim, t. j. że uważam ten wybór za legalny, pozwolę sobie dodać, że z wielką większością tego Sejmu i kraju całego uważam ten wybór także za bardzo szczęśliwy, a szczęśliwy dlatego, że w miejsce posła, który reprezentował małą własność żółkiewską, a który przy każdej sposobności był w stanie trochę jadu

(Marszałek przerywając). Analogicznie do tego, co poprzednio powiedziałem, muszę prosić Szanownego mówcę, aby mówił o wyborze, a nie o osobie upadłego kandydata. (Wesołość).

P. Stan. hr. Stadnicki. Odpowiadając p. Okuniewskiemu musiałem wspomnieć o tamtym kandydacie, że wobec tamtego, który nasze najświętsze uczucie w tej Izbie obraził, zdobyliśmy posła, który swój mandat jako człowiek pracowity i uczciwy godnie piastować będzie. Dlatego z czystym sumieniem i radością głosować będę za ważnością tego wyboru.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Pan Skalkowski ne czuw toho, szczo p. referent skazaw. P. referent Wydiłu krajewoho skazaw, szczo w tym oholoszeniu litografowanym stojaty mało: „w gminie ma się odbyć wybór a względnie tam, gdzie zwierzchnik gminy powie“. To sowsim szczo jenszoho jak p. Skalkowski pereczytaw. Znaju postanowienie zakona i znaju szczo do starosty należyt oznaczenie miścia, ale starosta raz skazaw, szczo widbudut sia wybory tam, hde wijt skaże i toho komisarowy wyborczomu samowolno zminiatty ne buło možna i ja protywu tomu protestowawjem, a ne protywu zakonowy.

Szczu sia tyczyt p. Stadnickoho, to z hory zajawljaju, szczo ja protywu osoby wybranoho posła nyczu ne kazawjem, bo nawet jeho dobre ne znaju; choczu wiryty, szczo bude najkrasszoju siłoju w Sojmi i dobrym naszym towarzysom. P. Stadnyckij chce w nym maty dobru akwizycju dla Wysokoj Pałaty, może i to buty odnak žal, szczo taka syła takij posoł jak Dr. Korol, tut bilsze ne zasidaje.

Ne podilaju takozh pereświdczenia p. Stadnyckoho, szczozy towarystwo, zatwierdżene statutom, poklykane hereczy prow narodnosty w powiti, ne mało prawa imenam zbirnym wnesty protest protiwy wyboriw. Ono do toho mało prawo pišla moho pohladu. W reszti ja z moim stanowyszczem swobody wyborczoj stojaty muszu pry tim, szczo mymo dostojnoj osoby protywnyka, budu hołosował protywu wyborowi. Szczu wybory ne buły swobodne,

szczo buła demoralizacja, dokazom toho toj telehram, o kotrim zhadawjem. Ja odże budu hołosowaw protywu wyboru.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Dr. Wereszczyński. Po przemówieniu p. komisarza rządowego i po wymownej obronie wniosku ze strony pp. Posłów Skalkowskiego i Stadnickiego pozwolę sobie już tylko na rzecz jedną zwrócić uwagę, na to mianowicie, że zarzut przeciw temu wyborowi dopiero dziś podniesiono, i to zarzut taki, który odczytanem przemennie sprawozdaniem zgóry już został odparty. Chodzi tu o to, prawybory miały się odbyć nielegalnie dlatego, że starosta nie ogłosił, że wójt ma oznaczyć miejsce wyboru i że komisarz przyjeżdżał krytym szychem tak, że go nikt nie widział. Mojem zdaniem okoliczność, czy komisarz krytym przyjeżdżał szychem pozostać musi obojętną, skoro wójt ogłosił miejsce wyboru, co stwierdzili pytani liczni świadkowie, a trudno w to nawet uwierzyć, skoro się zważy, że ze strony wyborców nie było żadnego protestu, a dopiero później kilku czy kilkunastu z nich przyłączyło się do protestu, założonego przez ruską radę.

Potrzebaby chyba w proteście dodać, czego tam zupełnie nie ma, że kilkunastu wyborców uwiadomionych o tej tajnej drodze i o przyjeździe komisarza zbiegło się i przeto przeprowadzono wybór po myśli komisarza.

Wybór więc ten jest zupełnie ważny i mam nadzieję, że Wysoka Izba za taki go uzna.

Jeszcze dwa słowa. Było powiedziane w odezwie, że Wydział krajowy uznaje, że to jest pewien przymus. Tam jednak było słowo „zniewolić“, a zniewolić, przyniewolić, więc zrobić coś co nie jest zupełnie zgodne z czyjąś wolą, nie jest jeszcze żadnem przynagleniem lecz istotnym przymusem. Skończyłem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wybór posła, Tad. Starzyńskiego z okręgu gmin wiejskich obwodu Żółkiewskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest uznany za ważny. Na tem wyczerpalimy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Do łaski marszałkowskiej złożono nowe wnioski. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył o ile możności przedłożenie projektu regulacji rzeki Peltwi, jako przedsięwzięcia krajowego.

Lwów, 29. grudnia 1896

Wnioskodawca:

Teofil Marunowicz w. r.

Weigel, Dr. Olpiński, Wiśniewski, Rayski, Szczepanowski, Dr. Jakliński, Dworski, Abrahamowicz, Małachowski, Michalski, Słotwiński, Goldman, Żardecki, Jahl, Vayhinger.

W n i o s e k.

Nieutrudniony zbyt bydła opasowego, pochodzącego z naszego kraju, stanowi usprawiedliwiony desiderat interesów rolniczych. Obecne stosunki na targu wiedeńskim nie odpowiadają nawet najskromniejszym wymaganiom — bo sprzedaż bydła opasowego natrafia na trudności natury takiej, że nasza produkcja jest narażona na dotkliwe straty.

Zważywszy wielkie znaczenie zbytu bydła opasowego, zważywszy dalej, że poprawienie stosunków zbytu może tylko nastąpić przez urządzenie targowicy położonej w kraju, upraszają niżej podpisani aby Wysoki Wydział krajowy z powodu krajowego znaczenia tej kwestyi rozpoczął natychmiast rokowania w celu urządzenia targu dla bydła opasowego, położonego na zachodnim kraju i w najbliższym czasie rezultat do uchwały sejmowej przedłożył.

Wnioskodawca:

Mycielski w. r.

Rudrof, Zamojski, Stadnicki, Potocki, G. Romer, Kozłowski, Michałowski, Onyszkiewicz, Scipio, Wodzicki, Borkowski, Cielecki, Górski, Korytowski, Zoll, Jordan. Czecz, Koziobrodzki.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że lasy stanowiące ważną część bogactwa krajowego coraz bardziej znikają, że coraz większy brak lasów wpływa ujemnie na warunki klimatyczne, a tem samem wpływa na rolnictwo i zdrowotność ludności. Natomiast dziesiątki tysięcy morgów ziemi tak zwanych nieużytków stoją pustką a do tej kategorii i liche górskie pastwiska zaliczyć należy, które żadnego dochodu ani właścicielowi, ani krajowi, ani rządowi nie przynoszą;

zważywszy, że zalesienie nieużytków zwłaszcza w podkarpackich okolicach, zachodniej Galicyi, może w przyszłości znacznie pomnożyć bogactwo kraju;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wyznacza na zalesienie nieużytków

z lichej pastwisk na stokach gór, kwotę przynajmniej 20 tysięcy corocznie do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia starań u Rządu, ażeby również podobną kwotą przyczynił się do tego.

Fundusz ten ma być użyty w sposób praktykowany przy zalesieniu wydm piaszczystych, lub dawany właścicielom jako premia za zalesienie nieużytków.

Wnioskodawca:

A. Średniawski.

Dr. Bernadzikowski, J. Bojko, Styła, F. Krępa, Grzegorz Milan, Okuniewski, Ostapczuk, Nowakowski, Kramarczyk, W. Szwed, Żardecki, Data, Warzecha, Potoczek, Czartoryski.

Marszałek Z wnioskami tymi postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Rządu!

Czy wiadomem jest Wysokiemu Rządowi, że nosaczna u koni — jak się zdaje — zawleczona w roku przeszłym z Rosyi do powiatu Husiatyńskiego nie tylko grasuje w tym powiecie, lecz rozszerzyła się na powiat Skalański i Czortkowski — oraz jakie środki Wysoki Rząd przeciwko tej groźnej epidemii zarządzić zamierza, gdyż widocznie dotychczasowe zarządzenia są niewystarczające?

Lwów, dnia 29. grudnia 1896.

Interpelujący:

Cielecki w. r.

Zamojski, Borkowski, Sala, Piniński, F. Puzyna, Stadnicki, Krzysztofowicz, Dzeduszycki, Theodorowicz, Vivien, Schnell, Korytowski, Brunicki, Brykczynski, Czarkowski-Golejewski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielię p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godzinie jedenastej, a to na żądanie posłów, mających przed posiedzeniem zebrać się w komisjach.

Proszę o odczytanie porządku dziennego

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Porządek dzienny

3. posiedzenia, 2. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie

we Środę dnia 30. grudnia 1896 o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego o wystosowanie adresu do Tronu.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Mycielskiego w sprawie urządzenia w zachodniej części kraju targu dla bydła opasowego

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o przyspieszenie regulacji Pełtwi.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Średniawskiego w sprawie zalesienia nieużytków i pastwisk na stokach gór.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie prowizoryum budżetowego za I. kwartał roku 1897.

Sprawozdawca poseł Piniński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze dwóch posłów

na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 40 po południu).

